KIELECKI

EXPRESS CODZIENNY

Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce ul. Sienkiewicza 32

10 GR.

Czwartek 20 stycznia 1938 r. Nr. 20

Chautemps utworzył drugi rząd

Socjaliści nie weszli do gabinetu, przyrzekli jednak poparcie

PARYŻ. W piątym dniu przesilenia gabinetowego, sen. Chautemps, zdołał doprowadzić do urzeczywistnienia nowej kombinacji ministerialnej.

Nowy rząd premiera Chautemps oznacza, że „Front Ludowy" istniejący jeszcze w terenie a nawet w parlamencie, nie może znaléźć odzwierciadlenia w składzie rządu.

Okazało się, że aby utworzyć rząd, który obejmowałby wszystkie grupy „Frontu Ludowego" wraz z komunistami, trzebaby wyjść poza ramy tego Frontu i doprosić jeszcze jakąś grupę centrową, jako niezbędną przeciwwagę komunistów.

Gabinet Chautemps oznacza właściwie przejście do porządku dziennego nad komunistami i jest realizacją formuły „rząd radykalny bez udziału socjalistów lecz z ich poparciem".

Punktem kulminacyjnym przesilenia były całonocne obrady Rady Naczelnej Partii Socjalistycznej, która wypowiedziała się ostatecznie przeciw udziałowi socjalistów w rządzie radykalnym.

Wniosek przedstawiony Radzie Naczelnej przez Bluma, Serola i ministra Pracy Lebas za utrzymaniem współpracy z radykałami uzyskał 4.035 przeciwko 4.155 głosów, które padły na wniosek grupy Żyromskiego.

Grupa Żyromskiego wysuwała plan „utworzenia rządu będącego wiernym obrazem „Frontu Ludowego" z udziałem komunistów, socjalistów, radykałów i Generalnej Konfederacji

Kryzys „Frontu Ludowego" mógł więc zakończyć się kryzysem w łonie partii socjalistycznej. Wobec tak niezwykłego rozstrzelenia głosów, zgłoszony został ze strony komitetu wykonawczego partii wniosek, stwierdzający, że Rada Naczel na uważając „wynik głosowania za uniemożliwiający udział socjalistów w rządzie, wyraża zaufanie deputowanym socjalistycznym, iż będą dalej działać w myśl programu „Frontu Ludowego".

Agencja Havasa komunikuje: Na skutek uchwały socjalistów, przyrzekających swe poparcie rządowi, Chautemps dokonał o godz. 17 min. 30 następującego podziału tek w nowym rządzie: premier — Chautemps, ministrowie stanu — Frossard i Bonnet, obrona narodowa i wojna — Daladier, marynarka wojenna — William Bertrand, lotnictwo — Guy la Chambre, sprawy wewnętrzne — Sarraut, sprawiedliwość — Campinchi, finanse — Marchandeau, sprawy zagraniczne — Delbos, handel — Hymans, emerytury — Lassalle, rolnictwo — Palmade, oświata — Zay, poczty, telegrafy i telefony — Jammy Schmidt, praca — Ramadier, kolonie — Cot, zdrowie — Rucart, roboty publiczne — Queuille. W ostatecznym składzie gabinetu mogą jeszcze zajść pewne zmiany.

O godz. 22 min. 55 premier Chautemps w otoczeniu członków swego gabinetu, których przedstawił prezydentowi Republiki, opuścił Pałac Elezejski. Następnie premier podpisał dekrety nominacyjne nowych ministrów.

Wotum nieufności dla gen. Żeligowskiego

uchwaliła sejmowa komisja wojskowa z powodu znanej mowy

Wtorkowe posiedzenie sejmowej komisji wojskowej oczekiwane było w kołach parlamentarnych z dużym zainteresowaniem. Od chwili wygłoszenia przez gen. Żeligowskiego na plenarnym posiedzeniu Sejmu w dniu 2 grudnia głośnego już dziś przemówienia w sprawie władz najwyższych w Państwie grupa posłów rozpoczęła przeciwko niemu kampanię.

Wobec tego, że w przemówieniu tym poruszył sprawę stanowiska Wodza Naczelnego w Państwie, 15 członków komisji wojskowej wystosowało do niego list z oświadczeniem, iż nie mogą z nim nadal współpracować, jako z przewodniczącym komisji wojskowej.

Regulamin obrad Sejmu nie zna sposobu zmuszenia do ustąpienia przewodniczącego komisji. Gen. Żeligowski wystosował, przed kilkoma dniami list do wiceprzewodniczącego komisji, wicemarszałka Schaetzla wyjaśniając swoje postępowanie, nie cofając się jednakże z zajętego w przemówieniu stanowiska.

Większość komisji uchwaliła wówczas porządek dzienny następnego, to znaczy wczorajszego, posiedzenia komisji wojskowej, który zawierał wniosek o wotum nieufności dla przewodniczącego.

Posiedzenie komisji otworzył wicemarszałek Schaetzel, odczytując uchwalony porządek obrad.

Pos. Duch zabrał głos w sprawie formalnej i oświadczył, że w myśl odnośnego artykułu Konstytucji, przewodniczący komisji odpowiada za swoją działalność tylko przed Sejmem, dlatego stawia wniosek o zdjęcie z porządku dziennego pierwszego punktu, to jest wniosku o wotum nieufności dla przewodniczącego.

Przeciw wnioskowi wypowiedział się pos. Drozd - Gierymski, twierdząc, że członkowie komisji wybierają przewodniczącego i do nich należy ustosunkowanie się do niego.

Wiceprzewodniczący podaje wniosek o wotum nieufności dla przewodniczącego komisji gen. Żeligowskiego pod głosowanie. Wniosek uchwalony został znaczną większością głosów.

Po ogłoszeniu wyników głosowania, wicemarszałek Schaetzel złożył funkcję członka prezydium komisji wojskowej. To samo uczynił sekretarz komisji pos. Wojnar - Buczyński, składając nastepujące oświadczenie:

„Nie podzielam pewnej części poglądów pos. gen. Żeligowskiego, wyrażonych na plenum Sejmu w dniu 2.XII.1937. Nie mogę jednak uznać za jedynie właściwą formę reakcji, zastosowaną przez 15 panów posłów, członków komisji wojskowej, gdyż w moim rozumie i sercu żołnierskim nie mogę doszukać się braku zaufania w sprawach, dotyczących obrony Państwa, dla historycznej postaci byłego ministra Spraw Wojskowych, zdobywcy Wilna, posła na Sejm R. P. Lucjana Żeligowskiego.

Proszę zatem Wysoką Komisję o przyjęcie mojej rezygnacji z obowiązków sekretarza komisji wojskowej".

Wicemarszałek Schaetzel przerwał obrady komisji i oświadczył, że udaje się do marszałka Sejmu celem złożenia sprawozdania z dotychczasowego przebiegu obrad.

Po pewnym czasie zjawił się, w zastępstwie marszałka Sejmu, wicemarszałek Podoski i wznowił posiedzenie celem obioru prezydium.

Zgłoszono kandydaturę posłów Eckerta i Żeligowskiego. W wyniku głosowania pos. Eckert uzyskał 15 głosów, zaś pos. gen. Żeligowski —. Wicemarszałek Podoski ogłaszając wyniki głosowania oddał przewodnictwo w ręce pos. Eckerta, nowego przewodniczącego komisji wojskowej.

Następnie przystąpiono do wyboru wiceprzewodniczącego i sekretarza. Funkcje te otrzymali pos. pos. Głowacki i Jurkowski. Po dokonaniu wyborów pos. Sapieha oświadczył, że rezygnuje z członkostwa komisji.

Następnie zabierali kolejno głos posłowie Duch, Morawski i Płonka, którzy również złożyli oświadczenia, iż nie zgadzają się z postępowaniem większości komisji, wobec czego rezygnują z członkostwa.

Gdy przystąpiono do ostatniego punktu porządku: przydzielenia referatu o rządowym projekcie ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, posłowie Duch, Morawski, Płonka, Sapieha i wicemarszałek Schaetzel opuścili salę obrad.

Premier na Zamku

Pan Prezydent R. P. przyjął we wtorek, 18 b.m. prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja Składkowskiego.

Minister łotewski w Warszawie

powitany na dworcu przez min. Romana

We wtorek, 18 bm. o godz. 6.40 rano, przybył do Warszawy łotewski minister Finansów Ludwik Ekis, celem złożenia rewizyty p. ministrowi Przemysłu i Handlu Romanowi, który bawił w ubiegłym roku w Rydze.

Min. Ekisowi towarzyszy w podróży małżonka oraz sekretarz osobisty Edgars Nelsons.

Oficjalne powitanie nastąpiło o godz. 9-ej rano, na górnym peronie dworca Głównego.

Wychodzącego z wagonu min. Ekisa powitał min. Roman, poczym nastąpiła wspólna prezentacja. P. Romanowa wręczyła p. Ekisowej wiązankę kwiatów.

Po krótkim cercle w salonach recepcyjnych, Dostojni Goście odjechali do specjelnie zarezerwowanych apartamentów w hotelu Bristol.

Ambasadorowie Chin i Japonii

wracają do swych krajów

SZANGHAJ. Agencja Reutera donosi: Rząd japoński wydał ambasadorowi japońskiemu w Chinach Kawagoe polecenie natychmiastowego powrotu do Japonii.

Ambasador chiński w Tokio opuści w dniu dzisiejszym na pokładzie „Empressof Asia" Jokohamę, udając się do Chin.

Włosi wygrali w Poznaniu 9:7

Klimecki i Szymura triumfatorami wieczoru

We wtorek wieczorem odbył się w Poznaniu w wielkiej reprezentacyjnej hali Targów Poznańskich międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Włoch, walczącej pod firmą reprezentacji Rzymu, a reprezentacją Poznania.

Zwycięstwo odnieśli bokserzy włoscy w nieznacznym stosunku 9:7.

W wadze muszej Nardecchia pokonał na punkty Czerwińskiego. Włoch wygrał zasłużenie, gdyż miał przez cały czas wyraźną przewagę nad ambitnym poznańczykiem.

W wadze koguciej — mistrz Europy Sergo pokonał zdecydowanie Koziołka. Polak walczył doskonale w pierwszej rundzie, którą rozstrzygnął na swoją korzyść. Następne starcia wygrywa jednak wysoko Włoch, który mimo otrzymanego ostrzeżenia miał jednak przewagę punktową nad Polakiem.

W wadze piórkowej — Włoch Montari zwycięża na punkty Pelę.

W wadze lekkiej lekarz nie dopuścił do walki Włocha Facchina i Ratajak wygrywa walkowerem.

W wadze półśredniej Pittori wygrał przez techniczny k. o. w pierwszej rundzie z Jareckim. Polak otrzymał już w pierwszej minucie silny cios, który go zwalił na deski. Wstał momentalnie, ale był zupełnie oszołomiony. Po kilku dalszych ciosach, po których Polak znowu znajduje się na deskach, sędzia przerywa walkę, przyznając zwycięstwo Włochowi.

W wadze średniej Binazzi remisuje z Dankowskim. Poznańczyk wypadł niespodziewanie dobrze, a w zwarciu górował nawet nad przeciwnikiem.

W wadze półciężkiej Terrazina przegrał na punkty z Szymurą. Polak miał przez cały czas silną przewagę i spotkanie wygrał wysoko.

W ostatniej walce w wadze ciężkiej miłą niespodziankę sprawił Klimecki, bijąc na punkty Lazzari'ego.

Skład materiałów wybuchowych

W pozostawionych przez studentkę paczkach znaleziono groźny ładunek, chemikalie i świece dymne

Przeprowadzająca w szeregu lokali rewizję policja warszawska wpadła na ślad tajemniczej afery.

Jedna ze studentek wyższej uczelni warszawskiej poznała kilka uczennic gimnazjalnych i korzystając z ich uprzejmości pozostawiła w ich mieszkaniach jakieś paczki, owinięte starannie w papier. Oddając te pakunki prosiła, aby ich nie rozwijać, ani nie pokazywać rodzicom.

Cała ta sprawa nie wyszłaby na jaw, gdyby rodzice jednej z uczennic nie natknęli się na tajemnicze paczki. Po rozpakowaniu znaleziono owinięte w papier doprawdy niezwykłe przedmioty.

Prócz kilku świec dymnych mieściło się w niej 50 spłonek, drobne ilości chemikalii, wchodzących w skład materiałów wybuchowych, jak calichloricum, saletra i t. p.

Zawiadomiona o wszystkim policja przeprowadziła dochodzenie. W krótkim czasie ustalono nazwisko tajemniczej studentki, którą natychmiast aresztowano.

Bliższe szczegóły, jak również nazwisko aresztowanej ze względu na dobro dalszego śledztwa trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Kronika polityczna

N. K. W. STRON. LUDOWEGO OBRADUJE

W dniu wczorajszym w Warszawie o godz. 10 rano rozpoczęły się obrady Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego pod przewodnictwem urzędującego w kraju prezesa N. K. W. — Macieja Rataja.

Na posiedzeniu tym N. K. W. uzgodniło rezolucje na Kongres, rozpatrzyło i zatwierdziło ważność zgłoszonych delegatów oraz ustaliło ostateczny regulamin obrad Kongresu.

OSTRA WALKA POMIĘDZY NARODOWCAMI A LUDOWCAMI

W związku z odbywającymi się Zjazdami przedkongresowymi Stronnictwa Ludowego na terenie woj. kieleckiego dochodzi do ostrych starć pomiędzy zwolennikami Stronnictwa Ludowego, a zwolennikami Stronnictwa Narodowego. Jest to oznaką, że Stronnictwo Narodowe chce pozyskać wpływy na tym terenie.

Z. M. P. W WILNIE

Związek Młodej Polski Młodzieży Akademickiej zostanie zalegalizowany na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.

RUCHLIWOŚĆ GEN. ROJI

W dniu 23 bm. odbędzie się Zjazd Stronnictwa Ludowego pow. grójeckiego. W Zjeździe tym weźmie udział i wygłosi odczyt gen. Bolesław Roja. Ostatnimi czasy generał ten przejawia żywą działalność organizacyjną w Stronnictwie Ludowym.

ROLNICTWO BĘDZIE REPREZENTOWANE W FUNDUSZU PRACY

W najbliższym czasie ma ukonstytuować się Rada Główna Funduszu Pracy. Z ramienia samorządu rolniczego na członków Rady są przewidziane następujące kandydatury: p. posła Sobczyka, p. Tadeusza Krzyżanowskiego oraz p. Bronisława Malika.

Bestialskie morderstwo w lasku

Zbrodniarze przywieźli ze sobą łopatę, przygotowani do wykopania grobu dla ofiary

Na terenach lasku Młocińskiego natrafiono onegdaj na ślad ohydnej, tajemniczej zbrodni.

Szczegóły makabrycznego odkrycia przedstawiają się następująco: W odległości kilkuset metrów od przebiegającej przez las szosy bawiło się w południe kilkoro dzieci. W trakcie zabawy jeden z malców zauważył skopaną niedawno ziemię, co go zaciekawiło. Wspólnymi siłami dzieci zaczęły rozkopywać ziemię.

Po kilku minutach okazało się, iż zakopane tam są zwłoki ludzkie. Przerażone dzieci zawiadomiły o swym odkryciu rodziców, którzy z kolei dali znać policji.

Zaalarmowane władze śledcze wydelegowały natychmiast na miejsce zbrodni wywiadowców, którzy wdrożyli dochodzenie.

Odkopano zwłoki. Okazało się, że do ofiary z bliskiej odległości oddano strzał z rewolweru w tył głowy. Denat jest młodym, dwudziestokilkoletnim mężczyzną, o szczupłej twarzy, wzrostu około 170 cm. Wygląd jego znamionuje, iż pochodzi on ze sfer inteligentnych.

Obok jego grobu widnieją na wilgotnej ziemi ślady opon samochodowych, które prowadzą w kierunku szosy gdańskiej. — **Sądzić należy, iż mordercy przywieźli swą ofiarę i po zakopaniu trupa, odjechali do Warszawy.**

Po dokonaniu wstępnych oględzin, zjechała na miejsce zbrodni komisja, składająca się z sędziego śledczego, podprokuratora, lekarza urzędowego, fotografa i oficerów policji.

Według orzeczenia lekarza, śmierć denata nastąpiła przed kilkoma dniami. **Morderstwo musiało być dokonane w tym miejscu, gdzie następnie ofiarę zakopano.** Mała ilość krwi na ciele wskazuje stąd, iż miękka ziemia zalepiła ranę w głowie.

Po dokonaniu oględzin zwłoki sfotografowano i zdjęto z nich pomiary, po czym zabezpieczono je na miejscu przez wystawienie posterunku policyjnego. W dniu wczorajszym zostały one przewiezione do prosektorium przy ul. Oczki w Warszawie, gdzie profesor lekarz dr. Grzywo - Dąbrowski ma przeprowadzić sekcję.

Wykrycie tej ohydnej zbrodni spowodowało niezwykle energiczne dochodzenie władz. Urząd śledczy stara się ustalić w pierwszym rzędzie tożsamość zamordowanego oraz środowisko, z jakiego on pochodzi. Są to szczegóły, po wykryciu których łatwo już będzie ustalić — **kto był sprawcą dokonania zbrodni.**

Jak sądzić należy, w morderstwie brało udział kilka osób. Cynizm zbrodniarzy był niesłychany. Planując wywiezienie za miasto i zastrzelenie swej ofiary, **musieli oni pamiętać o zabraniu ze sobą łopaty, którą następnie wykopali grób.**

Rozesłani po pobliskich wioskach posterunkowi zbierają obecnie informacje, wypytując mieszkańców, czy nie widzieli **jakiegoś kręcącego się samochodu.** Niezależnie od tego, sprawdza się obecnie na posterunku rogatkowym bielańskim numery samochodów, które w dniu 16 i 17 b.m. opuściły i wkrótce powróciły do miasta.

Mimo, iż do chwili obecnej nie natrafiono jeszcze na ślad morderców, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w przeciągu krótkiego czasu zostaną oni ujęci.

Morderstwo, czy samobójstwo?

Ponurą zagadkę ma rozwiązać policja gdańska

Gdyńskie władze policyjne kończą obecnie dochodzenia w sprawie tajemniczej tragedii, której ofiarą padła przed kilku dniami 30-letnia Pelagia Sibierska zamieszkała przy ulicy Witomińskiej 7 w Gdyni.

Sibierska od dłuższego czasu zamieszkiwała wspólnie ze swym kochankiem 22-letnim Włodzimierzem Gipskim, kucharzem z restauracji „Kaskada".

Między kochankami od kilku tygodni wciąż dochodziło do nieporozumień i kłótni powodowanych zbyt dużą różnicą wieku oraz krańcowo różnymi charakterami obojga.

W tych dniach wezwany do wypadku lekarz Pogotowia w późnych godzinach wieczornych zastał w mieszkaniu Sibierskiej już tylko jej stygnące zwłoki z wbitym w piersi po rękojeść nożem kuchennym.

Według zeznań zatrzymanego Gipskiego — kochanka jego popełniła samobójstwo. Twierdzi on, że w dniu tym dochodziło między nimi kilkakrotnie do kłótni, przy czym Sibierska miała dwukrotnie łapać za nóż i groziła, że sobie odbierze życie.

Dopiero, gdy na chwilę opuścił mieszkanie, Sibierska miała wykorzystać ten moment i przebiła się nożem. Nie przesądzając sprawy, gdyż śledztwo policyjne jest już na ukończeniu, tajemnicze samobójstwo, względnie morderstwo przedstawia się bardzo tajemniczo gdyż trudno przypuścić, aby kobieta sama z taką siłą i tak głęboko wbiła sobie kuchenny nóż w piersi.

Jak się dowiadujemy, kochankowie przed dwoma tygodniami zerwali swój stosunek, jednakże w tragicznym dniu Gipski jeszcze raz przyszedł do mieszkania Sibierskiej, aby zabrać swoje rzeczy, nie został jednak do pokoju wpuszczony.

Mimo to Gipski w jakiś sposób dostał się wreszcie do pokoju i przez blisko pół godziny sąsiedzi słyszeli odgłosy kłótni i jakby szamotania się, po czym wszystko ucichło i dopiero po przyjeździe Pogotowia sąsiedzi dowiedzieli się, że Sibierska już nie żyje.

W najbliższych dniach otrzymamy ostateczną odpowiedź czy było to samobójstwo, czy też zabójstwo. Gipski tymczasem został zatrzymany w areszcie.

W oczekiwaniu miliona

Już tylko niewiele dni dzieli nas od najbardziej emocjonującej dla każdego gracza loteryjnego chwili, gdy rozstrzygać się będą losy głównej wygranej czwartej klasy — miliona złotych.

Tymczasem zaś każdy dzień przynosi nam wiadomość o wyjściu z koła większych lub średnich wygranych, które poważnie zasilają przedstawicieli najrozmaitszych sfer społecznych w licznych miejscowościach kraju.

Tak więc np. wśród właścicieli nru 145912, na który padła jedna z wygranych 75 000 złotych znajdujemy, obok duchownego i technika p. Marię Pośpieszną, pracownicę domową z Warszawy i p. Antoniego Rękawka, małorolnego z pod Garwolina. Łatwo się domyślić jakie możliwości daje p. Rękawkowi wypłacona mu suma 13.000 zł.; będzie mógł nie tylko wprowadzić ulepszenia do już posiadanego gospodarstwa, ale i powiększyć je znacznie.

Dużą pomoc otrzymali czterej lotnicy wojskowi, z p. plutonowym A. Wałęsewiczem na czele, gdyż na posiadany przez nich numer 136518 padła wygrana 50.000 zł. Inne ćwiartki tego losu zrealizowali pp. J. Stelmach z Ożarowa, M. Cmech z Wołkowyska i C. Wajcman z Pilicy.

Ciekawe, a zarazem bardzo przyjemne zdarzenie spotkało p. Mikołaja Szutko, zamieszkałego w Warszawie, przy ul. Litewskiej Nr. 11. Oto otrzymał on od swego przyjaciela, p. Leneczewskiego, studenta, upominek gwiazdkowy z postaci całego losu nr. 2840. I oto w bieżącym ciągnieniu czwartej klasy numer ten wygrał 30.000 zł., wartość więc upominku, otrzymanego przez p. Szutko, wyniosła 24.000 złotych.

Można pozazdrościć!

Ale zamiast zadrościć, skuteczniej będzie zaopatrzyć się w los do pierwszej klasy 41 Loterii, w której, dzięki podziałowi losów na pięć części i zredukowaniu ich liczby ze 195 na 160 tysięcy, szanse wygrania są jeszcze znacznie większe, niż dotychczas.

Poseł Duch złożył mandat członka sejmowej komisji wojskowej

Wczoraj pos. Kazimierz Duch wystosował do marszałka Sejmu pismo treści następującej.

„W dniu 18 stycznia rb. Komisja Wojskowa Sejmu na wniosek jednego z posłów większością głosów uchwaliła votum nieufności przewodniczącemu komisji generałowi broni L. Żeligowskiemu z powodu jego przemówienia na plenum Sejmu w dniu 2 grudnia 1937 r.

Nie wchodząc w to czy Komisja będąca po myśli art. 17 Regulaminu Sejmowego organem Sejmu, powołanym jedynie do rozważania spraw przekazanych jej przez Izbę, miała prawo pociągać do odpowiedzialności Przewodniczącego Komisji za jego przemówienie w Sejmie, bez żadnych uchybień z jego strony na terenie Komisji, — jestem stale pod wrażeniem, iż stała się duża krzywda moralna człowiekowi kryształowego i wielkiego charakteru i zasłużonemu dla Polski żołnierzowi wysoko cenionemu przez Marszałka Piłsudskiego i szanowanemu przez cały naród polski bez względu na dzielące go różnice polityczne.

Wrażenie krzywdy, jaką na tym terenie wyrządzono czcigodnemu generałowi i mojemu przez pewien czas dowódcy w czasie służby w Inspektoracie Armii, utrudniałoby mi możność użytecznej pracy na tej Komisji.

Z całego przebiegu konfliktu Komisji z generałem Żeligowskim nabrałem równocześnie przekonania, iż gwarantowana konstytucyjnie niezależność w wypowiadaniu przez posłów opinii dyktowanej troską o dobro państwa, zgodnie ze ślubowaniem poselskim na tej Komisji od pewnego czasu przestała istnieć.

Podając powyższe motywy mojej decyzji proszę Pana Marszałka o zwolnienie mnie od obowiązku członka Komisji Wojskowej."

Maruszeczko czeka w więzieniu na wyrok

Cyniczne zeznania bandyty — Dalsze aresztowania

Aresztowanego w Białej Śląskiej bandytę Maruszeczkę przewieziono do więzienia w Wadowicach. Policja, osadziła również w więzieniu fryzjera Jakuba Igiełę, który dał u siebie przytułek ściganemu zbrodniarzowi. Jak zeznaje on, nie wiedział nic kim jest jego gość. Poznał go przypadkowo.

Nagroda jaką wyznaczyła policja śląska oraz wojewoda krakowski za ujęcie Maruszeczki rozdzielona zostanie pomiędzy posterunkowego Micińskiego, który ujął bandytę i został przez niego postrzelony, szofera Międzybrodzkiego i restauratora Raczka, którzy pomogli policjantowi obezwładnić stawiającego opór zbira. Nagroda wynosi 1.000 zł.

W czasie składania zeznań Maruszeczko wyjaśnił, iż z rozmysłem pozostawał w Białej. Przeczytawszy w pismach o tym, że nie podejrzewają go o napad na sklep tytoniowy Ratszlegera i o zarządzeniu obław na terenie miasta, wynajął on mieszkanie u Igieła, słusznie domyślając się, iż tutaj będzie najbezpieczniejszy.

Dodać trzeba, iż lokal ten, znajdujący się przy ul. Nad Niwką 43, odległy jest od posterunku policyjnego zaledwie o kilkadziesiąt kroków.

W Wadowicach znajdują się obecnie funkcjonariusze warszawskiego Urzędu Śledczego, prowadzący badania.

W trakcie transportowania do Wadowic, Maruszeczko rozmawiał z policjantami, oświadczając im, że gdyby tylko na chwilę zdjęto mu kajdanki, dopiero pokazałby, co potrafi.

Wszystkie stacje, przez którą pociąg przejeżdżał, zatłoczone były ciekawymi. Na dworcu w Wadowicach zgromadził się tłum, dochodzący do 100 osób.

Po sporządzeniu aktu oskarżenia przeciw schwytanemu bandycie, odbędą się kolejno 3 sprawy: w Krakowie, Warszawie i Wadowicach.

Pogłoski o rzekomym usiłowaniu ucieczki Maruszeczki z pociągu okazały się nie prawdziwe. Bandyta z niebywałym cynizmem przyznał się do zastrzelenia bezrobotnego Jerzego Rottera w Katowicach oraz do wszystkich innych zbrodni.

Policja polska stara się obecnie uzgodnić z policją czeską, które z napadów, kradzieży i rabunków na terenie Czechosłowacji są dziełem Maruszeczki.

Wesoły kącik

Dla drugich

Pierwszą osobą, która zaraz po otwarciu bramy opuszcza kamienicę jest pani Wojciechowa.

Zaspana dozorczyni patrzy na nią spodełba.

— Dokąd to pani Wojciechowa tak się spieszy z samiutkiego rana.

— A dokąd by, moja pani Marcinowo? Pomodlić się idę. Pana Boga poprosić. Od czasu, jak w tej kamienicy mieszkam, tak mi życie zbrzydło, że już bez Boskiej pomocy bym nie wytrzymała.

— A no tak! — przyznaje dozorczyni. — Jak się człowiek pomodli, to mu od razu na duszy lżej.

Pani Wojciechowa wzdycha żałośnie.

— Kiedy ja nie dla siebie, moja pani, proszę! Nie dla siebie Panu Bogu się naprzykrzam.

— To ładnie, to ładnie! Kto się za drugich modli, tego Pan Bóg chętnie wysłucha.

— Na to właśnie liczę moja pani, tylko na to! Nie dla siebie proszę! O to się tylko modlę, żeby moi wrogowie powyzdychali. A dla siebie to już nic, a nic nie chcę.

Dozorczyni krzywi się zgorszona.

— A po co pani sobie wrogów robi. Po co pani z sąsiadami zadziera?

— Ja zadzieram? Pani Marcinowo kochana, czy ja kogo zaczepię? Że tam czasem której wytknę, że z chłopami lata, zamiast męża pilnować, to tylko o moralność mi chodzi, o te przykazania Boże, których ludzie nie szanują! A te choroby sąsiadki, tak mi za to życie obrzydzają, że już wytrzymać nie mogę.

— Co zrobić? To już tak wszędzie między sąsiadkami. Ale zamiast się użerać, nie lepiej to unikać, moja pani, i żyć w spokoju?

Pani Wojciechowa załamuje ręce.

— A czy to ja nie chcę spokoju? Wszystko dla tego spokoju robię. Mówił mi ksiądz proboszcz, że wśród sąsiadów harmonia musi być. To na Boże Narodzenie kupiłam mojemu staremu harmonię. Już się nawet grać nauczył. Ale tyle pomogło, co umarłemu kadzidło. Dalej mi sąsiadki życie trują. Teraz to tylko po całych dniach się modlę, żeby moich sąsiadów cholera wytłukła. Bo innej rady nie mam.

— A czy to co pomaga?

— Czasem pomaga, a czasem nie. W zeszłym tygodniu to ta ruda Franciszkowa, co najwięcej z całej kamienicy psioczy, ze schodów spadła i do szpitala ją zawieźli. Ale taka łaska Boża nie często się trafi. Choć ja, moja pani, żarliwie się modlę. I o nic dla siebie nigdy nie proszę, tylko zawsze dla drugich.

Napoleon Sądek.

RADIO

CZWARTEK, 20 STYCZNIA.

6.15 „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). [illegible]00 Audycja dla szkół. 11.15 „Po kolędzie" — poranek szkolny. 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Wędrówki muzyczne — audycja dla młodzieży. 16.15 Nasze [illegible]. 16.50 Pogadanka aktualna. [illegible]00 Wiedza i książka. 17.15 Recital [illegible]. 17.50 Pogadanka sportowy. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.25 Program na jutro. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 W setną rocznicę urodzin Jana Lama — audycja literacko - muzyczna. 19.30 Recital śpiewaczy. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert rozrywkowy. 21.45 „Anhelli" — (fragment). 22.00 Koncert kameralny. 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II (Mokotów).

13.00 Koncert. 14.00 Parę informacyj. 14.05 Program na jutro. 14.10 Trio Polskiego Radia. 15.00 Jak spędzić święto? 15.10 Wiadomości sportowe. 15.15 Koncert rozrywkowy (płyty). 18.00 Muzyka lekka (płyty). 19.05 Koncert solistów 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 Piękno w życiu codziennym — felieton. 22.15 Muzyka taneczna (płyty).

Nasza wielka ankieta z licznymi nagrodami

Co bym zrobił, gdybym został ministrem

posłem, bankierem, lub prezydentem miasta?

Jeszcze raz apelujemy do uczestników ankiety, aby możliwie treściwie wypowiadali swe myśli, gdyż szczupłe ramy gazety nie pozwalają na druk obszernych referatów.

Komisja, która badała nadesłany materiał ankietowy, pragnęłaby jak najwięcej uczestników dopuścić do głosu i przenieść do druku myśli najważniejsze. Sami więc uczestnicy przyjdą jej z pomocą, jeśli część najistotniejszą zamieszczą w odpowiedziach.

Wprawdzie Redakcji przysługuje prawo przystosowywania odpowiedzi do druku, jednakże wolałaby z tego prawa nie korzystać, aby ankieta dała najwierniejszy obraz szerokiej opinii publicznej na odcinku zagadnień, poruszonych przez ankietę. Dlatego prosimy w odpowiedziach zachowywać tę zwięzłość, która nie będzie wywoływać konieczności skracania.

Dziś pierwszy z trybuny ankietowej przemówi „Ciwis" z Wilanowa:

„Odsunąłbym od pełnego żłobu tych wszystkich, którzy zajmują po kilka posad"

61 Gdybym został ministrem, to przede wszystkim dążyłbym do tego, aby jak najprędzej zlikwidować bezrobocie. Sposób mój jest b. prosty i łatwy do zrealizowania.

1) Odsunąłbym „od pełnego żłobu" tych wszystkich, którzy zajmują po dwie lub trzy posady, a dałbym im tylko po jednej.

2) Zwolniłbym z pracy wszystkie kobiety zamężne, których mężowie pracują i zarabiają od 200 zł. miesięcznie wzwyż.

3) Usunąłbym wszystkie panienki, którym rodzice mogą dać świetne utrzymanie i... posag, a dla których praca jest tylko balastem.

4) Przepędziłbym również tych, którzy mają majątki ziemskie lub inne źródła dochodu, a pracują w instytucjach państwowych. Otrzymane w ten sposób wolne miejsca obsadziłbym bezrobotnymi, likwidując w dużym stopniu bezrobocie.

Poza tym podwyższyłbym płace robotników sezonowych tak, aby w okresie pracy mogli zaoszczędzić tyle, żeby wystarczyło im na t. z. „martwy sezon" i nie potrzebowali korzystać więcej z „Pomocy Zimowej".

Gdybym był posłem, wtedy drogą interwencji badałbym poszczególnych ministrów w sprawie działalności ich resortów. Przede wszystkim badałbym czy panowie ministrowie mają możność i stykają się z szerokimi masami społeczeństwa i czy polecają swoim urzędnikom, aby odnosili się do petenta z należytym stosunkiem.

Gdybym został bankierem i dysponował wielkimi sumami pieniędzy, to pożyczki tym, których dotknęła klęska powodzi lub ognia i tym, którzy pragną zakładać ogniska domowe, a nie mają na to odpowiednich funduszów, na dogodnych warunkach dawałbym.

Gdybym był prezydentem m. st. Warszawy, starałbym się przede wszystkim o to, aby podnieść to miasto do poziomu wielkich miast Europy. Zburzyłbym dotychczasowe „gniazda demoralizacji" na Annopolu i Żoliborzu oraz „melinę złodziejską" na Dzikiej. Dla rodzin porządnych, które tam zamieszkują, założyłbym gdzieś na przedmieściu specjalną kolonię, gdzie budowałbym tanie domki, w których umieszczałbym wyżej wspomniane rodziny. W miarę możności budowałbym szkoły i szpitale, bo tych jest w Warszawie stosunkowo za mało.

Robiłbym to samo...

„Enwu" z Krakowa (imię, nazwisko i dokładny adres znane są Redakcji) pisze po prostu:

62 Gdybym był ministrem, robiłbym to samo, co robi obecnie każdy minister. Trudno wymagać, aby minister wszędzie był i wszystko widział. Na pewno p. Minister Ulrych pomógłby kolejarzom, ale mu na to budżet nie pozwala, a sam jest za biedny.

Gdybym był posłem, to jako z woli ludu obrany poszedłbym między lud, a na forum sejmowym przedstawiałbym jego bolączki.

Gdybym był bankierem, może także samo bym żerował na ludziach. Ponieważ nim nie jestem, mogę mówić o filantropii.

Gdybym był prezydentem miasta, to bym wziął do swojego auta jednego z najwpływowszych radców, pojechałbym na boczne ulice i przedmieścia i powiedział:

— Panie radco, miasto jest jako tako uporządkowane, drogi do przedmieścia także, ale jak ci ludzie mogą tu chodzić, kiedy tu wcale nie ma chodników? Niech pan to podniesie na radzie miejskiej!

Zastąpić starych młodymi

P. Wajdowicz Jan z Chełma Lubelskiego (Podwalna 47) taką daje odpowiedź:

63 Gdybym był ministrem, zarządziłbym sprawdzenie w urzędach państwowych ilu pracuje inwalidów wojennych i wszystkich tych, którzy pracują od chwili odzyskania Niepodległości. Po ukończeniu przez nich 20 lat pracy przeniósłbym ich w stan spoczynku doliczając im oczywiście do wysługi emerytalnej lata służby wojskowej, gdyż im słusznie się należy odpoczynek.

W ten sposób zemerytowanych inwalidów zastąpiłbym ludźmi młodymi z kadry bezrobotnych, którzy z braku pracy patrzą nieufnie w przyszłość i skłonni są do podszeptów antypaństwowych.

"Wzorem pana premiera Składkowskiego zarządziłbym sprawdzenie czy ostatnie awanse sprawiedliwie rozdzielone zostały pomiędzy pracowników. Za wykryte w tym zakresie nadużycia ostro bym ukarał odnośne jednostki aż do usunięcia z kierowniczych stanowisk włącznie.

Wszystkie śruby zardzewiałe i obce naszej kochanej Ojczyźnie usunąłbym z kierowniczych stanowisk i zastąpiłbym śrubami pochodzenia polskiego.

Kochajmy sie, a będzie nam dobrze

P. Franciszek Lubelski ze wsi Święciec (poczta Józefów, koło Błonia) wysuwa taką zasadę: „Kochajmy się i szanujmy, jak bracia, a będzie nam dobrze".

64 Gdybym został ministrem, to bym domagał się wszelkimi siłami polepszenia bytu ludziom pracy w Polsce. Chcąc polepszyć byt, trzeba przeprowadzić pewne zmiany.

Tak np. większe majątki, które się marnie rozwijają, kazałbym rozparcelować i osadzić na tych ziemiach ludzi bezrobotnych, żeby mogli gospodarować. W przyszłości będą dawać korzyści państwu.

Dalej — zamiast na cmentarzu budować umarłym pieczary kazałbym budować schroniska dla starców i dzieci bezdomnych.

Gdybym się dowiedział, że ktoś w domu przetrzymuje dużą ilość pieniędzy bezczynnie, mocno bym go ukarał, gdyż tacy ludzie wstrzymują rozwój gospodarczy kraju.

W numerze jutrzejszym znajdzie Czytelnik dalszy ciąg ankiety.

GIEŁDA

WALUTY

Dolar 5.25, Fr. franc. 17.29. Funt ang. 26.28, Gulden gd 99.80. M niem. 109, srebrna 117.

DEWIZY

Belgia 89.20, Holandia 293.75, Londyn 26.35, N Jork — kabel 5.27,75, Paryż 17.69: Praga 18.53. Szwajcaria 121.90.

PAPIERY PROCENTOWE

Dolarówka 42.50, 3 pr. inwest. I em. 82, II em. 82.50, 4 pr. konsolid. 68, Konwers 68.

AKCJE

B. Polski 120. Warsz. Cukier 36, Warsz. Węgiel 31.50, Lilpop 64, Modrzejów 15.50, Ostrowiec 37, Starachowice 39. Haberbusch 49, Żyrardów 63.50.

Ekwador wysiedla Żydów

którzy nie pracują na roli

PARYŻ. Z Ekwadoru donoszą, że premier Alberto Enriquez wydał zarządzenie, nakazujące wyjazd z granic państwa w ciągu dni 30 wszystkim Żydom obcokrajowcom z wyjątkiem żydów pracujących na roli.

Zarządzenie to uzasadniane jest faktem, że setki emigrantów, przybyłych do Ekwadoru z państw Europy środkowej, otrzymało wizy wjazdowe z zastrzeżeniem, iż oddadzą się pracy w rolnictwie, tymczasem stwierdzono, że emigranci ci uprawiali zawodowo handel.

Podobnie układają się stosunki w Meksyku, gdzie, jak zapowiada prasa, rząd zamierza wydać również zarządzenia, wydalające emigrantów Żydów, którzy wbrew przyjętym zobowiązaniom nie osiedli na roli, a zajmują się handlem.

B. generał carski pastuchem

Znaleziono przy nim sztandar pułkowy

W powiecie wiłkowyskim na Litwie zmarł pasterz gęsi u jednego z rolników, niejaki Filio Franicz w wieku 82 lat.

O przeszłości jego nikt nie wiedział poza faktem, że przywędrował na Litwę z Rosji. Dopiero po śmierci zdołano stwierdzić na podstawie papierów, że zmarły był generałem b. armii carskiej.

Wśród rzeczy zmarłego znaleziono sztandar jednego z pułków dawnej armii rosyjskiej. Ciekawym jest, że zmarły nigdy nie zdradził swego pochodzenia.

Zamach bombowy, który się nie udał

JEROZOLIMA. Grupa terrorystów rzuciła bombę do samochodu, którym jechało 5 żydów. Pasażerów uratowała zimna krew, gdyż złapali oni bombę w locie i wyrzucili na drogę, gdzie wybuchła, nie pociągając za sobą ofiar w ludziach.

CZYTAJCIE

„NOWEGO SPORTOWCA"

Nowy rząd prem. Chautemps

składa się z 20 ministrów i 13 podsekretarzy stanu

PARYŻ. Gabinet premiera Chautemps jest 104-ym gabinetem Trzeciej Republiki, a 4-ym gabinetem Chautemps.

Gabinet składa się z 20 ministrów i 13 podsekretarzy stanu. W skład gabinetu wchodzi: 5 senatorów — Camille Chautemps, Albert Sarraut, Teodor Steeg, Fernand Chapsal, Henri Queuille.

15 ministrów i 13 podsekretarzy stanu jest członkami Izby Deputowanych. 20-tu członków rządu przeszło z poprzedniego gabinetu. Spośród nich Bonnet, Campinchi, Sarraut, Cot, Chapsal, Ramadier, Serre, Hymans i William Bertrand zmienili teki.

Podsekretarz szkolnictwa technicznego Jules Juliens powołany na to stanowisko przez Sarraut w dn. 24 stycznia 1936 r., utrzymał się w gabinecie Bluma i w dwu kolejnych gabinetach Chautemps.

Spośród członków gabinetu bierze po raz pierwszy udział w rządzie, Lassalle, Gentin, Elbel, Laurens, Delom, Sorbe, Lafaye.

Członkowie poprzedniego rządu, którzy nie weszli do gabinetu, są z wyjątkiem Violette — socjalistami.

Oblicze polityczne gabinetu przedstawia się jak następuje: 5 członków należy do lewicy demokratyczno - radykalnej i radykałów społecznych Senatu, a mianowicie: Chautemps, Sarraut, Chapsal, Queille i Steeg, 21 posłów radykalnych, z czego 13 ministrów: Daladier, Bonnet, Campinchi, Delbos, Marchandeau, William Bertrand, Guy la Chambre, Jean Zay, Pierre Cot, Robert Lassalle, Marc Rucart, Paul Elbel, Fernand Gentin i 8 podsekretarzy stanu. 5 członków należy do Socjalistycznej Unii Republikańskiej; dwóch jest członkami lewicy niezależnej.



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Sawicki dowiedział się po powrocie do domu, że dzieci wróciły do matki, do pani Sawickiej, która mieszkała teraz ze swym kochankiem, rosyjskim pułkownikiem. Posłał list przez posłańca z żądaniem, by dzieci wróciły do niego, ale w ślad za posłańcem udali się wywiadowcy, a po kilku godzinach do mieszkania pani Sawickiej wpadła policja. Sawicka właśnie była w swej sypialni w negliżu, gdy do pokoju wkroczyli bez pukania żandarmi.

Żandarm, wysoki mężczyzna o muskularnych dłoniach ujął panią Sawicką za obnażone ramię i wyciągnął ją zza kotary.

— Jezus - Maria! — krzyknęła Sawicka. — Co się stało? O co panom chodzi?

— Prędzej, nie mamy czasu...

— Ale jestem naga, jestem kobieta!...

— Niech się pani szybko ubiera... — rzekł wywiadowca. — Nie mamy czasu, odwrócimy się na chwilę, ale niech pani natychmiast włoży na siebie sukienkę i jazda!

Ale żandarm sprzeciwił się temu:

— Nie odwrócimy się, bo ona może nam umknąć, albo jeszcze coś przed nami ukryje...

Żandarm nie obawiał się o to, że ta otyła kobieta może coś ukryć, ale nie chciał stracić okazji przyjrzenia się kobiecie w negliżu...

— Masz rację! — odrzekł wywiadowca. — Może przed nami coś ukryć jeszcze, albo połknie jakąś karteczkę.

Tymczasem pani Sawicka, wzburzona do najwyższego stopnia, krzyknęła:

— Cóż to za bezczelność! Proszę natychmiast wyjść z pokoju, ale to natychmiast!

— Stulić pysk! — odrzekł wywiadowca.

Na odgłos krzyków wbiegł do pokoju oficer, który zapytał:

— Czemu ta pani krzyczy?

— Kazaliśmy jej ubrać się, a ona wszczęła krzyk!

Pani Sawicka weszła z powrotem za kotarę i zaczęła się szybko ubierać. Twarz jej nabiegła krwią, z trudem mogła opanować swe wzburzenie.

— O co panom chodzi? — zapytała, wysuwając tylko głowę. — Jestem uczciwa kobieta, nigdy nie miałam do czynienia z policją... Jak można wejść do pokoju kobiety bez pukania!...

Oficer okazał się bardziej uprzejmy, aniżeli jego podwładny.

Rozkazał wezwać służącą, której polecił podać swej pani suknię i pantofle, by mogła ubrać się.

— Bardzo panią przepraszam — zwrócił się do Sawickiej. — Nie możemy wyjść z pokoju, bo tu pełnimy nasz obowiązek...

— Dobrze, dobrze — odrzekła zagniewana Sawicka. — Jasiu, podaj mi pończochy...

Blada z przerażenia służąca podawała swej pani kolejne części garderoby...

Pani Sawicka ubierała się w zdenerwowaniu.

Gdy po krótkim czasie wyszła zza kotary, suknia była zmiętoszona, pantofle nie zapięte, włosy rozczochrane, tak że sprawiała wrażenie człowieka niespełna rozumu.

— O co panom chodzi? — zwróciła się do oficera.

— Mamy rozkaz dokonania rewizji i aresztowania pani...

Pani Sawicka, będąc nadal przekonana, że to jakaś potworna zemsta męża, odrzekła:

— Wiem, co się stało! To mój mąż rzucił na mnie to oszczerstwo, o niczym zielonego pojęcia nie mam, jestem niewinna... Nie pozwolę się aresztować.

— Proszę pani otrzymałem rozkaz, który muszę wykonać...

— Ale ja nie pozwolę...

— W takim razie będziemy zmuszeni siłą przekonać panią, że nie wolno opierać się władzy...

Oficer wydał swoim podwładnym rozkaz:

— Proszę dokonać rewizji!

Pani Sawicka krzyczała tymczasem, bez przerwy — ale to się na nic nie zdało.

Nagle, w zdenerwowaniu podbiegła do oficera, chwyciła go za klapę munduru i histerycznie krzyknęła:

— Czy wie pan, że tu mieszka sublokator, pułkownik, który panu za to wszystko zapłaci!...

Krzyki i zachowanie się pani Sawickiej wytrąciły oficera z równowagi, odepchnął brutalnie kobietę od siebie i sklął ją tak, że zarumieniła się ze wstydu.

Nie dała jednak za wygrane: krzyczała nadal tak głośno, ze zewsząd nadbiegli sąsiedzi, by zobaczyć, co się wydarzyło u pani Sawickiej, z jakiego powodu powstał tam nagle taki krzyk...

Pani Sawicka wpadła w stan jeszcze większego zdenerwowania, klęła oficera i zamierzała uderzyć go pięścią...

Dwóch żandarmów ujęło ją mocno za ręce, zaś oficer spokojnie powiedział:

— Ho, ho, teraz widzę, z kim mam przyjemność. Właśnie tak zachowują się wobec policji wszyscy buntownicy... Pani sama wystawia sobie należyte świadectwo...

Po raz pierwszy w życiu słyszała pani Sawicka słowo: buntownik. Wybałuszyła oczy, nie rozumiejąc, co ten żandarm ma na myśli...

Rewizja trwała dalej.

Rzecz jasna, w mieszkaniu nie znaleziono nic podejrzanego. Ale nie bacząc na to, aresztowano Sawicką.

Oficer otrzymał rozkaz od pułkownika Iwanowa i musiał go wykonać...

Pani Sawicka wpadła w stan istnego szału. Gdy żandarmi prowadzili ją przemocą do dorożki, krzyczała tak głośno, że na ulicy powstało zbiegowisko ludzi.

Kochanek pani Sawickiej wrócił, jak zwykle w nocy do domu pijany, zastał dzieci i służącą zapłakaną...

— Co się stało? — zapytał.

Służąca opowiedziała mu, że panią Sawicką aresztowano.

Pułkownik machnął ręką i krzyknął:

— Niech ich wszystkich licho porwie!

— Ależ panie pułkowniku! — prosiła służąca. — Może pan zadzwoni do komisariatu, żeby naszą panią zwolnili...

— Niech ich licho porwie! — odrzekł znowu pułkownik i padł w mundurze na łóżko.

Po chwili spał już snem kamiennym.

***

Sawicki nie wiedział rzecz jasna nic o aresztowaniu swej żony.

Nie miał również pojęcia o tym, że jest śledzony, że wywiadowcy nie spuszczają zeń wzroku.

Nigdy nie miał żadnego konfliktu z władzą carską, przypuszczał, że Iwanow zwolnił go z braku poszlak.

Wieczorem miał zamiar odwiedzić swą żonę, by odebrać dzieci, ale w drodze rozmyślił się...

Mieszkanie trzeba sprzątnąć, nową służącą przyjąć, a wtedy zabierze z powrotem dzieci.

Tęsknił za Jadzią i postanowił udać się do niej. Wiedział, że w mieszkaniu żony czeka go awantura, a on pragnął teraz spokoju.

Był już w odległości kilku bram od mieszkania swej żony, gdy nagle zawrócił, wsiadł do dorożki i kazał zawieźć się na dworzec Kowelski. Nie zauważył, że w ślad za nim jechała inna dorożka, był bowiem zamyślony i nie rozglądał się wokoło.

Jeśli go zwolniono — pomyślał — to dowód, że nie mają przeciwko niemu żadnych dowodów, może swobodnie spędzić czas u Jadzi.

Co prawda, gdy dorożka zatrzymała się przed dworcem Kowelskim, zauważył Sawicki że z niej wysiadło dwóch panów, ale nie przywiązywał do tego żadnej wagi.

Przecież to dworzec, pełno tu ludzi...

Zbliżył się do kasy i kupił bilet.

Dalszy ciąg jutro.

Nowela

Zaręczyny w Chicago

Czas miejsce i okoliczności nie były wcale sprzyjające do zrodzenia się gorącej miłości. Była bowiem trzecia nad ranem, składy Coton Company stały w ogniu i Dafne, córka bogatego bankiera wracała z hucznej zabawy, gdzie święcono jej zaręczyny z aktorem filmowym Karolem Stone. Nie zwykłe było również pierwsze zdanie, które zapoczątkowało tę znajomość.

— Hallo córeczko! — rozległ się sympatyczny głos męski, gdy Dafne zatrzymała swój wóz. — Pani główka jest może pusta, ale nie ze szkła, niech pani tak usiądzie w swej loży, aby cała okolica była widoczna.

Po chwili ukazały się dwie długie nogi i zanim Dafne zdążyła zaprotestować, siedział ich właściciel na tylnym siedzeniu wozu, podał jej pół tuzina klisz i zaczął fotografować różne fazy akcji ratowniczej.

— Czy mogę jeszcze coś uczynić, aby pan czuł się wygodnie? — rzekła Dafne głosem pełnym zjadliwości.

— O tak, milczeć i nie ruszać się.

Dafne ogarnęła jeszcze większa wściekłość, ale to nie przeszkodziło jej stwierdzić, że foto reporter był pięknym mężczyzną i nosił zniszczone ubranie.

— Gotowe — rzekł po zrobieniu ostatniego zdjęcia, wysunął głowę z olbrzymiego aparatu i uśmiechnął się do niej przyjaźnie.

Dafne nie mogła sobie później przypomnieć, w jaki sposób Tom namówił ją, aby pojechała z nim do redakcji, a następnie udała się z nim do restauracji na rakową zupę. Wiedziała tylko, że nie nudziła się w jego towarzystwie. Traktował ją bowiem jak koleżankę i opowiadał jej mnóstwo ciekawych, a śmiesznych historii o swej pracy.

Około czwartej pojechali po raz drugi do redakcji. Tym razem Tom siedział przy kierownicy.

— Właściwie chciałem panią zapytać, czy zechciałaby ze mną jutro pójść do kina, ale nie postawię tego pytania.

— A gdybym się zgodziła?

— Nonsens, — rzekł nie patrząc na nią. — Co będzie ze mną robiła dziewczyna, która nosi płaszcze z nurków i posiada tak piękną maszynę.

Dafne stwierdziła w tej chwili, że chętnieby się zobaczyła z nim po raz drugi i nagle odczuła obawę, że Tom nie zgodzi się na pójście z nią do kina.

Tom pociągnął za hamulec i wóz zatrzymał się przed gmachem redakcji Fotoreporter. Wyskoczył, wziął aparat i podziękował Dafne za uprzejmość. Gdy na zakończenie dodał, że chyba wkrótce znów gdzieś się zobaczą, serce dziewczyny skurczyło się z bólu.

— Niech pan poczeka. — rzekła szeptem.

Gdy Tom odwrócił sie, zapytała spokojnym napozór głosem czy ma ognia. Tom schylił się wsunął głowę do wozu i wyjął zapalniczkę z futerału. Nikły płomień zapalniczki oświetlił dwie młode, napięte twarze. W oczach Toma zamigotał wesoły ognik, usta Dafne lekko się rozchyliły i w tej samej chwili zgasła zapalniczka...

— Tomie, czy nie będzie śladu po paście od warg? — zapytała po chwili Dafne. Tom uspokoił ją i zapytał czy chce się z nim zobaczyć nazajutrz. Dafne przyjęła z radością tę propozycję i umówili się, że nazajutrz spotkają się w tym samym miejscu o siódmej wieczorem.

Jeszcze długo w nocy Dafne rozmyślała o tej dziwnej przygodzie i nagłej miłości do Toma. Zapomniała zupełnie o swoich zaręczynach z Karolem Stone i ani na chwilę nie pomyślała, że Tom nazajutrz dowie się o tym z pism porannych.

Już przed siódmą Dafne znajdowała się na umówionym miejscu i nerwowo paliła papierosa za papierosem. Punktualnie o siódmej w bramie redakcji ukazał się Tom. Ale gdy Dafne ujrzała go, serce jej skurczyło się z bólu, albowiem Tom całkowicie się zmienił w ciągu tych kilku godzin. Jego oczy rzucały zimne spojrzenia, a usta groźnie się zacisnęły. W ręku trzymał numer „News Chronicle", gdzie w rubryce towarzyskiej podano o zaręczynach Dafne z aktorem filmowym.

— Będę musiał usprawiedliwić się przed pani narzeczonym, a pani dziękuję za miłe spędzenie czasu w jej towarzystwie — rzekł ozięble.

— Tomie, nie mów tak...

— Chciałbym tylko wiedzieć, czy pani mile spędziła wieczór w moim towarzystwie? Nie robię pani żadnych wyrzutów. Jestem tylko głupcem, że całą sprawę brałem poważnie. Do widzenia!

Obrócił się i wskoczył do przejeżdżającego autobusu. Na miejscu pozostała tylko zrozpaczona Dafne, która wmawiała sobie, że nienawidzi Toma, a kocha Karola.

Po tygodniu we wspaniałej willi bankiera zebrała się na ślubie Dafne z Karolem Stone cała miejscowa elita. W willi znalazło się również wielu reporterów, wśród których był i Tom.

Na pięć minut przed ślubem przed willę zajechało eleganckie auto, z którego wyskoczyło trzech wytwornych panów. Weszli na salę, wyciągnęli rewolwery i kazali struchlałym gościom oddać pieniądze i klejnoty, bo w przeciwnym wypadku będą strzelać.

Na sali znajdowało się również kilku detektywów i wywiązała się gwałtowna strzelanina. Powstało wielkie zamieszanie. Skorzystał z tego Tom, wymknął się z sali, wbiegł na górę, podbiegł do Dafne, która akurat wyszła ze swego pokoju, ujął ją za ramię i krzyknął:

— Gangsterzy! Czy jest tu drugie wyjście?

— Przez garaż, — odparła Dafne, która od razu zorientowała się w sytuacji.

Oboje pobiegli przez całe mieszkanie, dotarli do kuchennych schodów i zbiegli na dół. W garażu zapuścili motor dużej maszyny, pełnym gazem najechali na bramę, którą wyłamali i uciekli.

Dafne drżała z podniecenia i przytuliła się do Toma. I znów twarze ich zbliżyły się. Oczy ich spotkały się, po chwili spotkały się również i wargi.

— Chciałam wyjść za Karola tylko dlatego, że byłam zła na ciebie — rzekła szeptem Dafne. — Ale kocham tylko ciebie i nikt tak nie zjawił się w porę jak... gangsterzy.

— Walczyłem z tym uczuciem, jesteś przecież bogata. Nie mogę ofiarować mej żonie płaszczy nurkowych, ani luksusowych samochodów, będzie ona musiała żyć ze skromnej pensji fotoreportera...

— Wiem o tym — przerwała Dafne. — Ale w tej chwili mamy chyba myśleć o czymś poważniejszym niż o moich pieniądzach...

Kalendarz dnia

20 Stycz ń

CZWARTEK

Fabiana p. m., Sebastiana.
Słowiański: Przedzisława.
Słońca wschód: 7.34, zach. 16.0.
Księżyca wschód: 21.1, zach. 8.59.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1320 Koronacja króla Wł. Łokietka w Krakowie.
1797 Odezwa gen. Dąbrowskiego do narodu.
1826 Zmarł w Warszawie ks. Stan. Staszic.
1920 Armia polska zajmuje Bydgoszcz
1936 Król Edward VIII wstępuje na tron.

PRZYSŁOWIA LUDOWE:

Na Fabiana i Sebastiana
Nie skąp dla bydła siana.

Tłumaczenie snów

P. Wiśniewsk. Sen Pański wróży, że nigdy nie będzie Pan rogaczem. Spędzi Pan miłe chwile w gronie przyjaciół. Ktoś poprosi Pana o pożyczkę. Zabawa z dzieckiem czeka Pana.

P. Chinka. Spełnią się Pani marzenia. Znajomy z letniska często myśli o Pani. Sen Mamusi wróży długie życie i zamożność w przyszłości.

C. A. 27. Na loterii w roku bieżącym nie wygra Pani. Sklep natomiast przy staraniach będzie prosperował dobrze. Zaznaczam, że dla klientów trzeba być bardzo uprzejmym; swym postępowaniem zraziła Pani paru. Niech się Pani postara spłacić brata po troszeczku.

Ciwcok 165 1. Odwiedzi Pana wysoki blondyn. Będzie rozmowa z policjantem, lub kolejarzem. Krótkie niedomagania w domu. Zarobek niespodziewany.

P. Storczyk - Maryla. Zdrowiu Pani nic nie zagraża. Będzie rozrywka. Sen Mamy wróży poprawę materialną i chwilowy smutek.

P. J... - K. Otrzyma Pani list. Będzie Pani na zabawie. Olek (Aleksander) jest Pani życzliwy. Ojciec otrzyma pieniądze, bardzo Panią kocha.

Pełna tabela loterii

12-ty dzień ciągnienia 4-ej klasy 40-ej loterii

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. na 99518

50.000 zł. na nr 125786

15.000 zł. na nr. 32926

10.000 zł. na nr. 42749 47143 80015 107987 193361

5.000 zł. na nr. 122200

2.000 zł. na nr. 48477 53632 75077 85057 85166 91424 104713 112408 136773 136971 163344 176643 176917 187616 188913 190128

1.000 zł. na nr. 28015 15615 23263 20784 29318 31567 33090 37640 60979 63983 67254 69863 71865 73493 81322 83790 80130 90150 93729 99318 105463 119214 122767 127772 133895 135811 154545 161024 161138 162629 168249 175605 181615 192013 192454

Wygrane po 200 zł

78 343 65 412 43 523 69 727 806 37 1037 211 63 371 491 805 930 2141 46 43 295 333 71 96 414 505 41 763 893 3019 84 113 279 343 92 513 921 4034 202 55 343 74 449 73 81 627 734 5901 459 619 705 6060 146 021 53 422 535 651 64 83 707 972 25 7003 46 83 133 66 257 74 85 323 613 79 81 733 8299 417 30 66 90 53 020 907 9037 551 52 80 623 73 766 853 85

10123 59 419 571 642 11035 117 292 97 366 504 656 12605 707 11 929 36 13005 12 314 433 47 14035 92 197 505 618 41 73 711 45 995 15266 552 63 749 16124 51 65 370 77 83 473 647 704 977 17099 214 92 514 547 672 997 13220 495 566 720 82 83 807 19100 274 535 557 725 30 95

20163 220 75 434 801 21 981 21035 249 220 75 431 801 21 81 21035 249 94 448 833 22113 71 504 634 40 45 899 14 942 58 71 23155 218 26 323 745 819 97 24718 824 25066 520 26041 100 43 249 413 53 83 27022 316 55 740 832 940 46 56 91 28239 63 363 514 54 970 29113 205 434 639 72 89 820

30324 52 86 555 624 26 41 750 84 99 943 75 31026 102 292 408 729 49 99 893 25 32346 73 523 40 643 771 842 937 33269 661 914 34361 71 436 527 693 757 85 826 937 77 35334 432 69 630 649 83 733 830 36 63 77 901 39 36003 65 358 406 641 733 812 920 67 37074 218 441 563 927 38035 136 277 560 636 926 39035 336 435 750 653 700 73 845 54 57 78

40036 473 42 561 711 37 51 89 821 59 61 949 72 41001 151 75 234 349 71 453 625 21 46 701 84 859 85 42062 332 57 405 712 820 72 91 96 921 92 43040 123 53 212 327 38 570 612 72 921 44049 90 97 103 12 75 73 254 392 505 765 45016 91 296 406 317 80 85 937 46092 35 181 226 63 461 91 677 942 47287 317 410 46 565 755 48072 127 84 212 23 360 427 510 602 74 84 798 840 47 62 190 62 49293 331 418 540 65 727 23 52 816

50041 109 369 490 570 683 87 706 10 43 51 967 51021 192 401 20 521 650 832 53 93 987 52037 55 135 223 96 442 716 72 847 53002 31 107 48 239 43 44 51 391 433 692 756 831 915 23 54153 73 371 453 94 525 819 5500 043 118 63 241 51 352 61 413 549 96 737 56009 13 170 223 57 67 548 604 729 57049 109 273 89 333 87 604 754 950 58331 512 47 85 645 777 876 59127 231 346 453 677 713 871

60000 23 32 82 315 61 432 634 752 853 61 61027 63 120 86 500 634 754 825 50 84 198 62004 210 78 480 590 844 63076 125 232 67 414 57 536 759 901 64272 411 43 609 34 722 832 84 65119 235 48 337 49 402 49 99 612 743 95 961 83 66033 69 619 997 67271 405 8 9 583 94 692 801 82 68262 525 38 652 832 964 91 69148 23243 459 723

70161 78 533 723 47 71059 106 30 244 69 332 41 533 601 39 803 59 72091 246 516 677 815 30 73045 84 108 886 215 538 74287 531 70 643 801 75010 363 432 593 617 29 76182 243 557 631 803 78 99 77315 83 409 28 41 507 927 78011 65 70 167 242 356 53 447 50 521 812 89 79041 220 377 514 90 609 901

80038 134 67 355 483 93 508 753 81015 112 260 333 533 97 943 80 82145 233 357 82 400 32 612 915 83268 32 134 93 566 613 803 78 941 84005 34 98 109 482 729 85005 19 293 396 600 14 799 959 69 86022 79 83 219 320 25 415 627 745 75 87414 824 88150 530 760 853 89124 253 593 600 789 94 830

90024 193 595 96 742 49 861 952 83 91183 254 301 26 466 613 787 92011 113 638 95 742 75 82 874 978 94 93001 241 311 67 427 42 517 633 94005 79 229 450 864 910 46 85 95042 295 517 48 600 36 708 839 90 98 96063 204 498 520 751 819 21 697 97190 562 76 691 740 827 99 98003 254 395 520 754 954 99306 12 38 65 80 181 236 51 318 64 91

100138 244 463 898 931 101241 56 507 701 2 832 941 102154 77 213 26 79 81 743 942 103015 49 57 214 37 54 759 493 519 717 804 22 32 68 972 104025 221 34 47 312 85 467 732 67 850 105021 324 92 532 40 82 86 846 106043 64 82 128 402 525 26 27 61 107 252 400 33 47 48 521 659 891 108060 138 269 343 408 560 655 72 798 891 902 17 50 109014 83 84 191 237 56 80 313 601 10 779 977

110060 72 129 513 53 630 720 70 848 53 111221 367 65 403 9 21 800 42 908 112010 83 138 69 347 50 99 419 513 64 841 947 113010 22 53 343 88 416 20 500 5 624 820 931 74 114010 17 279 397 527 83 115045 50 91 563 64 796 874 916 116034 197 443 74 83 500 62 743 117066 165 240 93 317 484 567 836 931 34 118000 257 68 334 37 476 99 573 601 748 889 906 10 21 57 119626 825 955

120014 276 438 933 121092 141 223 42 317 59 543 791 887 122010 334 493 523 65 653 76 792 933 123505 630 893 124027 299 329 491 561 641 851 125176 263 523 627 757 840 45 126029 49 422 41 83 552 672 70 803 57 127042 219 413 45 53 513 66 716 33 39 63 948 89 128019 95 296 410 529 79 830 56 919 129212 378 579 876 909

130157 307 29 85 441 574 671 808 54 921 131113 267 96 523 975 132029 337 416 73 740 829 961 83 133024 355 493 570 712 17 42 815 910 77 134026 135187 493 539 52 800 20 136503 19 65 71 652 834 940 137019 492 530 32 803 9 45 138003 23 57 226 315 522 814 931 139177 579 753 840 96 921

140027 125 218 91 337 924 141006 20 43 54 238 413 520 25 632 869 921 57 142032 43 172 85 214 61 339 585 633 143022 61 62 73 105 204 57 337 449 543 709 873 89 144115 416 24 34 96 313 64 93 651 73 842 930 145030 136 212 69 309 433 146155 357 570 603 715 147059 163 78 87 93 254 57 417 39 66 523 91 603 93 870 99 149056 464 636 719 57 149037 70 290 325 586 709

150046 202 355 417 522 703 151010 441 51 233 514 624 705 69 965 152015 101 242 84 363 410 568 654 729 942 43 77 153116 21 526 88 154136 49 70 95 231 338 90 522 770 94 804 909 63 155181 91 220 309 488 633 53 742 81 815 992 156203 374 425 54 562 628 66 986 157218 478 555 804 158123 222 705 829 47 85 159002 94 185 390 600 60

160042 47 159 308 791 934 80 161144 223 33 53 544 650 761 880 162322 449 593 90 613 892 912 41 163362 478 613 56 77 164313 14 20 40 408 515 77 995 165134 59 833 67 72 166025 188 235 350 407 10 93 854 973 167021 204 22 361 813 168213 311 30 490 565 99 629 66 70 74 86 827 169104 355 59 92 416 513 32 613 18 949

170067 93 275 374 89 535 665 727 818 23 923 171053 61 93 96 158 239 65 77 785 87 830 57 172071 104 49 267 474 95 619 815 926 173037 252 53 97 355 427 591 91 847 926 62 174024 75 217 562 625 793 845 175005 179 92 96 470 [illegible] 595 843 177104 567 760 834 178114 83 300 45 65 404 85 509 713 57 802 40 940 179190 288 304 19 24 57 457 633 754 62 977

180149 61 75 242 338 416 567 630 742 261 943 181052 78 457 95 555 623 711 280 900 22 46 90 182050 194 314 419 900 6 27 183003 144 98 262 442 622 727 46 804 6 921 184174 323 817 52 185034 265 483 624 860 80 186208 52 67 351 436 536 757 187355 491 500 45 984 188029 97 111 462 777 808 49 189209 57 536

190171 589 627 963 191004 121 39 234 333 418 74 551 704 96 192017 252 342 518 66 605 23 64 98 786 979 193171 753 56 872 936 44 45 194010 55 136 569 657 63 67 747

III-cie ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

186 333 63 447 681 956 1362 677 2067 107 310 556 732 848 3111 719 60 87 841 4018 5004 465 817 59 905 38 68 6267 83 404 556 660 893 7577 963 8138 83 236 492 9085 227 535 977

10202 369 658 894 111081 137 453 533 649 62 846 88 12027 243 304 91 530 62 13006 389 442 99 889 941 14136 286 424 90 529 81 98 683 928 15254 528 845 941 16059 170 632 703 817 17477 644 771 843 61 18300 23 721 993 19333 634 797

20272 568 642 812 999 21004 630 22174 229 858 87 23296 379 827 24252 348 690 841 905 97 25048 85 190 300 604 26057 964 28587 29653

3098 167 95 250 405 29 722 31402 27 64 720 45 823 46 962 32661 33334 554 800 75 88 34388 734 875 35002 6 78 825 36030 112 87 575 37173 732 38384 591 39039 359 421 547 52 716 827 906 40098 149 375 41490 501 665 870 42293 500 992 43215 37 673 80 880 44117 205 327 671 867 45046 575 976 46496 532 95 47166 507 993 48529 730 933 65 49038 132 329 665 89 758 808 976

50002 556 876 988 96 51313 747 866 52257 523 855 5396 141 315 439 81 885 54322 55141 87 226 367 641 728 824 79 56639 74 57417 59 543 58335 69 531 880 59592 843 924

60347 928 61352 583 619 22 716 81 906 62017 104 83 291 839 63552 756 64022 65054 64 705 47 58 74 66024 190 702 968 67158 72 209 9 302 60 718 55 68134 667 99 860 72 980 69018 289 369 481 509 608 29

70005 107 55 915 26 28 71107 625 74 879 968 72145 89 317 612 804 73271 97 339 66 411 74193 731 815 36 57 75357 514 23 884 996 76095 246 85 464 628 29 740 77152 91 576 667 811 988 78113 312 470 503 57 606 84 926 79229 315 567 94 746

80061 261 490 92 503 81050 130 75 654 777 901 54 82116 276 377 428 553 90 897 83784 84609 709 938 85040 400 526 53 718 86197 478 802 962 87115 825 88202 466 83 699 927 89149

90189 204 85 523 624 822 970 91028 292 92027 169 275 651 851 87 905 43 93503 611 772 73 94034 130 564 786 95123 35 276 80 480 690 756 855 96307 607 97085 262 314 522 797 98117 44 543 604 933 99041 102 947

100449 561 101333 579 731 102029 82 257 722 77 913 103390 473 701 47 811 62 64 104093 156 226 348 548 615 858 105103 200 10 29 612 106172 213 53 414 69 686 107027 83 295 454 108498 547 77 109088 207 549 69 614 50 958

110136 561 66 747 842 111007 309 648 56 995 112008 160 335 66 787 113132 217 23 533 74 756 994 114044 173 319 845 932 115348 578 603 709 25 899 116027 370 585 117064 144 282 322 825 913 118056 160 492 96 505 856 908 119300 557 89 723 818

120010 131 682 121083 786 938 122299 328 510 675 77 763 945 49 123539 75 724 968 124122 357 632 936 55 58 125133 508 770 126246 309 78 439 500 127237 516 680 947 98 128137 223 33 527 672 798 129640 72 86

130083 518 131102 211 756 72 916 26 90 132338 61 86 580 763 133262 538 651 53 134351 599 615 707 972 135122 41 71 303 25 592 98 136007 890 84 995 137442 820 60 967 138302 505 692 139330 52 610 84

140183 725 141008 13 44 30 39 67 744 97 142312 803 981 143315 451 515 705 910 144362 70 448 589 722 145319 733 88 146710 147111 368 762 808 970 148019 366 83 511 755 149502 978

150019 245 732 834 63 151031 206 977 152028 53 151 445 869 153064 227 66 154113 386 877 155007 392 156144 473 590 644 157434 52 54 557 720 923 64 87 158332 560 657 159071 241 321 76 978

160422 64 76 637 908 35 161403 603 740 842 43 50 66 90 95 162179 206 495 636 747 163094 97 728 805 164277 165551 665 166119 548 670 167128 264 361 568 721 58 94 871 934 59 74 168375 517 783 169003 99 157 412 690 756 864

170691 749 942 171013 80 368 93 428 904 172097 173194 356 455 526 759 174043 85 281 318 602 84 846 175578 932 176009 138 305 177008 15 270 96 330 32 625 978 824 179074 86 505 85 [illegible] 51 180224 407 679 761 89 926 181152 240 380 636 778 182184 246 391 471 676 94 932 184036 175 232 694 746 185063 613 735 898 939 186342 93 995 187605 41 188039 91 499 671 829 902 18925 84 320 582 609 942 54

190176 433 53 524 875 191398 432 532 615 192160 377 415 589 977 82 193193 54 273 422 742 972 194035 210 446

IV-te ciągnienie

Stała dzienna wygrana 20.000 na nr. 188553

15.000 zł. na nr. 169777

10.000 zł. na nr. 3739 102144 155959

2.000 zł. na nr. 10849 36939 40210 43506 64444 62843 78126 102932 115005 123029 130291 174082

1.000 zł. na nr. 14336 16209 16422 33140 68943 74581 76394 79441 84346 91576 95537 101184 128069 139411 146059 149737 152335 158160 164282 170039 172714 172471 180352 183501

105 38 370 1098 523 2319 444 828 3393 432 53 4264 619 5630 78 6014 414 829 959 69 7675 8535 638 964 85 9079 475 993

Wygrane po 200 zł.

10024 101 259 557 626 93 901 11010 236 555 723 51 895 12678 13019 490 639 14214 391 462 735 99 15303 87 815 94 16013 304 605 724 904 9 17677 18365 504 883 973 19369 407 659 796 991

20089 234 500 61 639 703 867 76 964 80 21000 79 234 500 61 639 705 945 22890 23126 78 255 24041 362 78 401 9 25081 454 785 960 26050 720 50 465 630 92 27078 857 977 28031 381 89 552 748 29203 520 775 941 63

30016 111 281 445 62 31141 83 422 544 646 758 908 32616 33406 543 810 34357 35517 36122 205 55 339 574 37087 372 875 83 38084 261 369 411 774 905 39080 187 257

40054 705 41020 343 481 742 42272 703 4 43073 151 332 888 943 44395 45153 209 456 62 46073 162 436 651 754 827 941 47254 359 441 574 963 48543 863 942 49124 227 96 433

50783 86 805 51171 200 397 825 52577 693 782 53245 347 405 601 778 54235 498 593 55087 437 64 572 929 44 56073 117 48 509 670 807 957 57057 540 838 98 58152 64 521 59126 208 431 514 820 908

60320 427 932 73 61006 165 438 871 62078 283 306 414 586 938 63113 200 37 602 785 64465 954 65364 522 831 66030 499 637 67435 754 68154 308 844 973 69059 120 473 717

70148 325 662 715 938 71491 734 73 918 72229 929 73340 428 650 805 77 79 980 74053 273 97 589 826 75096 568 777 888 949 76513 20 761 77210 73 475 78080 88 422 589 709 79725

80132 318 648 715 93 81457 556 982 82564 83274 309 80 84096 735 39 85054 79 133 522 781 86766 87055 149 322 646 98 88172 584 649 739 89602 735 71 997

90211 367 660 832 91120 217 807 12 92161 288 95 302 497 559 79 691 93578 658 815 935 91 99 94089 90 230 366 708 848 53 95418 57 535 878 935 84 96162 416 64 592 607 787 836 97159 622 98353 413 614 94 99049 763 66 841

100278 552 636 715 44 939 101063 795 102037 254 504 9 880 103071 278 739 98 104255 524 691 762 931 97 105026 84 106011 20 305 452 717 831 107077 899 940 108004 8 109410 63 770

110011 449 870 111092 704 807 112025 228 802 86 940 113493 546 975 114128 477 115285 349 89 441 64 713 43 116077 97 149 80 204 84 413 523 632 36 885 117175 774 118042 616 91 712 13 894 119459 552 946

120042 253 333 937 121108 389 872 974 122039 496 702 948 123059 535 773 124024 69 216 495 671 125052 502 10 669 885 126539 859 127213 53 571 753 128648 743 129052 205 550 639

130114 67 98 298 398 542 131081 125 738 858 132115 82 133193 529 738 870 67 82 134260 358 407 794 910 68 135160 428 940 136074 110 215 385 512 53 850 137381 275 863 138013 559 615 894 980 139000 49 61 279 492

140748 141329 509 904 142015 904 143568 73 89 779 993 144026 171 145009 345 475 520 704 987 146278 529 996 147051 79 582 887 148195 523 633 867 988 149006 46 145 53 667

150609 68 151383 418 649 152046 205 450 71 153153 821 154057 258 72 795 848 990 155082 344 512 839 933 156038 313 423 507 709 68 157164 325 85 609 158443 559 900 38 51 159603 807

160085 395 533 773 909 161092 162515 48 631 61 80 163070 249 489 164094 391 633 165137 299 523 927 166009 97 167504 614 850 949 168089 680 915 169256 547 70 765 993

172010 183 361 626 173152 251 412 174179 396 457 505 867 912 175452 500 850 89 176064 177699 178115 329 57 84 438 503 179142 459 907

180541 181311 30 182077 656 183120 625 59 73 789 858 184011 455 658 877 989 185033 201 20 745 841 187354 464 936 188418 752 189052 97 371 661 735 928

190157 361 520 923 41 79 191233 46 547 82 192379 821 193002 147 458 874 666 950 71 194009 361 414 24 48 826

Na małej wokandzie...

Chłop czy baba?

czyli: „Przygoda warszawiaka"

(A. E.) Wojciech Łysek, gospodarz ze wsi Sławy, poganiał konika. A za nim, na wozie, siedział młody warszawianin, Bronisław Mańkowski.

Naraz pan Łysek zauważył pod lasem jakąś postać. Ale że wzrok miał słaby, a zmierzchało się już, więc zapytał:

— Cy to chłop, cy baba?

Pan Bronisław spojrzał w stronę lasu.

— To chłop — mruknął.

— Aha.

— A może i baba.

— Baba?

— Tak. Chociaż możliwe, że to młody chłopak... — dodał pan Stanisław.

Gospodarz zerknął nań podejrzliwie.

— ...albo dziewczyna — ciągnął warszawianin. — A może w ogóle mały dzieciak.

Pan Łysek chwycił za bat.

— A ty łachudro warsiaska! — krzyknął. — Chociaz jo wsiowy, to nie bedzies ze mnie głupiego robił!

Biedny warszawiak, widząc, co się święci, zeskoczył z wozu i zaczął uciekać. Ale parę batów zdążył oberwać.

Przed sądem pan Łysek bronił się spokojnie i rzeczowo.

— To przeci nie jo byłem — mówił — bo w nasy wiosce to jesce jeden Wojciech Łysek je, mojego stryja syn.

A był i drugi Wojciech Łysek, łojca mojego stryjeczny brat, ale właśnie miesiunc, jak go pochowano. To muci właśnie ten był.

Inszy znowu Wojciech Łysek mieszka we wiosce, co się tyz Sławy nazywa, tylko ze nasa, to som Sławy Duze, a jeich to Sławy Małe.

Znakiem tego to nie jo byłem, panie sądzio, tym barziej, ze w ty wiosce Sławy Małe mieszka jesce młody Wojciech Łysek, starego Wojciecha syn.

— Czy go pan poznaje? — zwrócił się sędzia do pana Bronisława.

— Poznaję.

— A dyć! — przyświadczył pan Wojciech. — Bo te wszystkie nase Łyski to jeden do drugiego kubek w kubek podobne.

A co wedle pana warsiawiaka, to skoda wielga, zem go jesce parę razy bicyskiem nie zdzielił, zeby sie ze wsiowych wiency nie wydziwioł.

Rozumi sie, ze nie to sobie tero mówie, ino o tem drugiem Wojciechu Łysku, chtóren z niem jechoł.

***

Sąd skazał pana Łyska na ty dzień aresztu.

Ujęcie handlarza żywym towarem

Już zdołał pozyskać względy i... posag pięknej panny, ale został w ostatnej chwili „przytrzymany"

Do rodziny Waserbergów w Lubartowie, przyjechał elegancki młodzieniec, który podał się za Hersza Abramsona, syna krewniaków Waserbergów. Abramsonowie wyjechali w roku 1913 do Ameryki i od tego czasu wszelki słuch o nich zaginął.

Młody Abramson został przyjęty przez krewniaków nadzwyczaj serdecznie, tym bardziej że jak twierdził, rodzicom w Ameryce powiodło się doskonale i dorobili się oni wielkiego majątku.

W POSZUKIWANIU ŻONY

W dalszych rozmowach, młodzieniec napomnął, że przyjechał do Polski nie tylko w celu odwiedzenia krewnych, ale pragnie on wybrać sobie żonę.

Ponieważ „Amerykanin" zainteresował się piękną córką Waserbergów, 17-letnią Gitlą, więc rodzice jej czynili wszystko, aby drogi gość i krewniak czuł się dobrze w ich domu.

Po dwutygodniowym pobycie Abramson oświadczył się Gitli i został przyjęty ze zrozumiałą radością.

BANKIET ZARĘCZYNOWY

Waserbergowie wyprawili uroczysty bankiet zaręczynowy, zapraszając cały światek kupiecki miasteczka. I odczas tej uczty narzeczony wyliczał bogactwa, jakie posiada, aby zaś do reszty oszołomić zebranych, zadeklarował kilka poważniejszych sum szeregowi instytucyj filantropijnych.

Między innymi Abramson zadeklarował 250 dolarów dla biednych dzieci. Zadeklarowanie tak hojnych ofiar spotkało się z niekłamanym entuzjazmem zebranych gości, którzy długo wiwatowali na cześć „Amerykanina".

PO ODBIÓR CENNEJ OFIARY

Nazajutrz zgłosił się do Abramsona delegat Towarzystwa Pomocy Biednym Dzieciom i prosił o wypłacenie zadeklarowanej ofiary. Abramson początkowo dawał mętne odpowiedzi, wreszcie oświadczył, że wobec utrudnień dewizowych pieniądze wpłaci za tydzień.

FAŁSZYWE PASZPORTY

Delegatowi towarzystwa „Amerykanin" wydał się podejrzanym. O swoich podejrzeniach zawiadomił syna Waserberga, Jankla i obaj zaczęli śledzić Abramsona.

Korzystając z chwilowej nieobecności „Amerykanina", zrewidowali zawartość jego teczki i znaleźli kilka fałszywych paszportów, oraz szyfrowane listy z Argentyny. Domorośli detektywi podnieśli srogi wrzask i niebawem całe miasteczko dowiedziało się, że rzekomy krewniak Waserbergów jest handlarzem żywym towarem. Przedwczesny alarm spłoszył zuchwałego przestępcę, który zbiegł w niewiadomym kierunku.

Parlament rumuński rozwiązany

BUKARESZT. — Agencja Rador komunikuje, że dekretem, który został ogłoszony wczoraj wieczorem został rozwiązany parlament. Nowe wybory do Izby Deputowanych odbędą się w dniu 2 marca, zaś do Senatu 4 marca.

Gdzie jest ojciec?

Wacław Korewicz (Warszawa) będąc w Katowicach, poznał tam Janinę Łabusiówną, z którą miał dziecko. Matka, nie mając funduszów na wychowanie dziecka, przyjechała do Warszawy i pozostawiła je w mieszkaniu ojca. Korewicz nie przyznaje się do ojcostwa, wobec czego niemowlę płci żeńskiej, mające około 3 miesięcy, przesłano do domu wychowawczego w Warszawie.

Na tropie bandyty Rusina

Wielka obława na terenie Warszawy musi zakończyć się powodzeniem

Po schwytaniu bandyty Gajewskiego policja warszawska zarządziła nocy wczorajszej wielką obławę na terenie stolicy, w poszukiwaniu Rusina oraz członka jego bandy, również znanego władzom przestępcy Dąbka. zwanego w kołach świata podziemnego „Wariatem".

Zarządzenie tych poszukiwań spowodowane zostało wiadomością, iż obaj zbirowie przedostali się do Warszawy.

Jak się okazuje, ukryli się oni gdzieś na terenie Woli, dowiedziawszy się o schwytaniu Gajewskiego. Prócz licznych patroli policyjnych w obławie biorą udział wywiadowcy, sprowadzeni z Kielc, Lublina i Radomia. Znając obu poszukiwanych bandytów mogą oni oddać w akcji duże usługi i dlatego właśnie zostali do Warszawy przysłani.

Niezależnie od poszukiwania melin na Woli zawojono czynność i w innych dzielnicach miasta. Wszystkie rogatki zostały obsadzone, spodziewać się bowiem należy, że bandyci będą chcieli wydostać się z Warszawy.

W trakcie obławy w ręce patrolujących policjantów wpadło kilkanaście podejrzanych osób oraz kilku poszukiwanych listami gończymi przestępców. Po zrewidowaniu kilkudziesięciu złodziejskich kryjówek natrafiono w końcu na ślad Rusina i Dąbka. Przed samym przybyciem policji zdołali oni jednak uciec w niewiadomym kierunku.

Biorąc udział w obławie policjanci i wywiadowcy muszą zachowywać się z wyjątkową ostrożnością. wiadome jest bowiem, iż obaj opryszkowie mają po dwa rewolwery i znaczny zapas amunicji. Jest więcej niż pewne, że w razie spotkania będą się oni bronić do upadłego, nie mając już właściwie nic więcej do stracenia.

Wielki pożar fabryki na Pomorzu

Pracę straciło 200 robotników

Ubiegłej nocy około godz. 1-ej wybuchł wielki pożar w fabryce wyrobów ceramicznych pod nazwą „Pomorskie Zakłady Ceramiczne" Tow. Akcyjne w Grudziądzu.

Jest to jedna z największych tego rodzaju placówek przemysłowych na Pomorzu. Ogień powstał w warsztacie tokarskim i przy sprzyjającym wietrze w krótkim czasie objął całą fabrykę.

W akcji ratowniczej wzięły udział straż grudziądzka i okoliczne oraz wojsko. Pomimo tej akcji fabryka spaliła się doszczętnie. Spłonął olbrzymi obiekt fabryczny z halami maszyn, piecami i t. p.

Między innymi spłonęła hala nowych maszyn, zainstalowanych w ostatnim czasie kosztem 600.000 zł. Z powodu pożaru 200 robotników i pracowników umysłowych straciło pracę.

Straty w przybliżeniu wynoszą około dwóch milionów złotych. Obiekt fabryczny, jak i maszyny były ubezpieczone. Gaszenie ognia trwało do godz. 10-tej rano.

Na miejsce przybyły władze sądowo - prokuratorskie, które wszczęły śledztwo celem ustalenia przyczyn ognia. Ofiar w ludziach nie było.

Komuniści przeciw Blumowi

Sensacyjny zatarg polityczny

PARYŻ. Wielkie wrażenie w kołach politycznych wywołał zatarg pomiędzy przewódcą partii socjalistycznej Blumem a komunistami, który uwidocznił się w czasie nocnego posiedzenia Rady Naczelnej Partii Socjalistycznej.

Partia komunistyczna, w liście wystosowanym do Rady Naczelnej Partii Socjalistycznej zarzuciła Blumowi, że sfałszował oświadczenie radykałów, w sprawie udziału komunistów, w projektowanym podówczas rządzie koalicyjnym.

Jak wiadomo Blum, zrzekając się misji utworzenia takiego rządu, powołał się na stanowisko radykałów, którzy przeciwstawili się udziałowi komunistów w gabinecie.

Tymczasem, jak oświadczają komuniści w swym liście, z deklaracji, poczynionych przez przewodniczącego grupy parlamentarnej radykałów, deputowanego Elbela wynika, iż grupa parlamentarna partii radykalnej bynajmniej nie wypowiedziała tego rodzaju opinii".

Ponieważ z listu komunistów wynika, iż Blum miał sfałszować oświadczenie radykałów, celem obalenia koncepcji, której sam był inicjatorem, wobec tego Blum postanowił wyciągnąć konsekwencje i zwrócił się do naczelnego komitetu organizacyj „Frontu Ludowego" celem przeprowadzenia dochodzenia, wysłuchania świadków i zbadania całej sprawy.

„Wystąpienie komunistów — oświadczył Blum, na posiedzeniu Rady Naczelnej — zmierza do zakwestionowania mojego honoru, jako polityka i jako człowieka prywatnego".

Wóz z ładunkiem szprot rozbity

przez nocny pociąg pod Puckiem

Nocny pociąg osobowy, zdążający z Helu do Pucka na przejeździe kolejowym w Kuźnicy najechał na wóz naładowany szprotami, stanowiący własność rybaka Henryka Budy z Kuźnicy.

Wóz uległ całkowitemu rozbiciu. Wypadku w ludziach nie było. Cały ładunek szprotów uległ zniszczeniu, gdyż na przestrzeni kilkudziesięciu metrów szproty zostały rozsypane.

Przyczyną wypadku było małe pole widzenia, gdyż tor zasłonięty jest przez las.

Tokio nie chce rokować

z rządem Czang-Kai-Szeka

TOKIO. Premier ks. Konoye oświadczył wczoraj, że rząd japoński nie ma zamiaru pertraktować w dalszym ciągu z rządem Czang Kai Szeka.

Ostatnie wypadki dowiodły, że próby porozumienia się z tym rządem nie wiodą do celu. W stosownej chwili Japonia podejmie rokowania z tymczasowym rządem w Pekinie, który następnie zajmie miejsce rządu centralnego.

Rząd japoński jest przekonany, że rząd pekiński będzie wkrótce reprezentować większość Chin i że stanowisko jego do tego stopnia się umocni, iż będzie można z nim wejść w układy.

Możliwe jest również, że rząd pekiński rozwinie się podobnie jak rząd w Mandżukuo.

Między rządem tym a Japonią nastąpi ścisła współpraca. Prawdopodobnie Pekin będzie centrum działań nowego rządu. Najistotniejszą rzeczą jest, aby rząd ten dotrzymał kroku Japonii w prowadzeniu antykomunistycznej polityki.

Straszliwy pożar szkoły

6 chłopców spłonęło, a 22 jest poparzonych

MONTREAL. — Wczoraj rano wybuchł w miejscowości St. Hyacinthe, pod Montrealem pożar w szkole męskiej Sacre Coeur. 22 chłopców doznało ciężkich poparzeń, jeden z nich zmarł w szpitalu. O dalszych 25 uczniach, którzy w popłochu opuścili budynek szkolny brak dotychczas wiadomości.

Spod gruzów szkoły wydobyto zwłoki 6 chłopców.

Zuchwały napad na sklep

Do sklepu spożywczego Ignacego Łochowskiego we wsi Obrem, pow. warszawskiego, przybyło w poniedziałek późnym wieczorem trzech pijanych osobników, domagając się sprzedania im paru butelek wódki. Żona właściciela odmówiła temu żądaniu.

Rozwścieczeni klienci rozpoczęli demolowanie sklepu, bijąc czym się da Łochowską, która straciła przytomność. Zbirowie skopali nogami nieszczęśliwą kobietę wrzucili pod łóżko, po czym przeszli do mieszkania, gdzie porozbijali meble, wytłukli wszystkie szyby i naczynia. Jak sądzić należy zamierzali oni podpalić mieszkanie, polali bowiem ściany i podłogi naftą z wielkiego gąsiora.

Spłoszeni zbiegli jednak przed wykonaniem zbrodniczego zamiaru, rabując z kasy 53 zł.

Nieprzytomną Łochowską znaleziono po godzinie i w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Policja zarządziła energiczny pościg za zbiegłymi napastnikami.

W krótkim czasie wpadli oni w ręce władz. Są to młodzi, 20-letni ludzie: Wacław Rosa, Władysław Mościcki i Władysław Gołębiowski. Wszystkich osadzono w areszcie.

Obławy, zorganizowane na terenie powiatu warszawskiego zakończone zostały pomyślnym rezultatem. Schwytano ogółem około 100 poszukiwanych osobników, których obecnie przesłuchuje się i identyfikuje.

Poszukiwania te mają na celu schwytanie słynnego Rusina i Dąbka, którym udało się, być może, jak i ma ich zbiec z Warszawy.

Dwie Angielki zniewolone

przez 8 żołnierzy japońskich w Szanghaju

PARYŻ. „Le Matin" w depeszy z Londynu podaje wiadomość, iż ubiegłej nocy w Szanghaju 8 żołnierzy japońskich dokonało gwałtu na 2 młodych Angielkach, które w towarzystwie 3 Anglików znajdowały się poza terenem koncesji międzynarodowej.

Żołnierze japońscy rzucili się na Anglików, przywiązali ich do drzewa, po czym zniewolili dziewczęta. Władze brytyjskie prowadzą dochodzenia.

KONRAD RYLSKI

MŚCICIEL

PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBÓJNIKA DOBROCZYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH

Było to w czasach przedwojennych. Bogaty kupiec warszawski, Antoni Olgiński, nabył szyb naftowy na Kaukazie i przeniósł się tam z żoną i córką do miasta Grozny.

Tu spotkało Olgińskich wielkie nieszczęście. Grasujący od paru lat w okolicy herszt bandy zbójeckiej, Selim - Chan, porwał ich ukochaną jedynaczkę, Martę.

Gdy Olgiński złożył hersztowi zbójeckiemu żądany okup, Marta wróciła wprawdzie do domu, ale po paru dniach uciekła od rodziców. Pokochała bowiem Selim - Chana i wróciła do niego, by zostać jego żoną.

Ponieważ poszukiwania policji nie przyniosły rezultatu, Antoni Olgiński, przebrany za Czeczeńca (Czeczeńcy — to plemię kaukaskie), poszedł w góry, aby odnaleźć swoją ukochaną jedynaczkę.

Selim - Chan jeszcze jako młody chłopiec został skazany na 20 lat katorgi za to, że przebił kindżałem oficera rosyjskiego, który chciał wziąć przemocą piękną żonę Selima.

Selim - Chanowi udało się jednak uciec z Sybiru w bardzo pomysłowy sposób. (Jako „nieboszczyk" został wywieziony w trumnie). Po powrocie do stron rodzinnych pomścił śmierć swojej żony, którą doprowadził do samobójstwa jakiś oficer carski.

Po tym Selim - Chan zorganizował bandę wiernych mu, nieustraszonych Czeczeńców, którzy postawili sobie za zadanie „rozdzielać pieniądze bogaczy". Porywali ludzi bogatych, a otrzymany od nich okup pieniężny rozdawali ubogim mieszkańcom gór.

Wysłane w góry całe oddziały policji i wojska nie mogły schwytać Selim - Chana, gdyż mieszkańcy gór ukrywali u siebie swego dobroczyńcę i nie chcieli nigdy wydać jego kryjówki.

Śmiałe napady Selim - Chana głośne były w całej Rosji, a nawet za granicą.

Między innymi słynny był jego napad na kasy kolejowe, oraz napad rabunkowy na pociąg pośpieszny Moskwa — Baku.

Jeden oficer carski, Kibirow, postanowił za wszelką cenę schwytać Selim - Chana. By ten cel osiągnąć, przebrał się za ubogiego Czeczeńca (urodzony na Kaukazie, znał dobrze mowę Czeczeńców) i w tym przebraniu udało mu się dostać do bandy Selim - Chana. Pozyskał sobie — jako odważny „Czeczeniec Ali" — jego całkowite zaufanie.

W kilka tygodni mniej więcej przed tymi wypadkami Selim - Chan przysłał do jednego ze swoich ludzi, do Szamana, jakiegoś starca, podejrzanego o szpiegostwo. W tej samej wsi, do której przysłano starca, przebywała też i Marta.. Marta poznała w starcu swego ojca, który od dawna wędrował po górach, by odnaleźć swą jedynaczkę.

Marta powiedziała Szamanowi całą prawdę i poprosiła żeby przyprowadził do niej starca, jej ojca. Gdy starzec wszedł do pokoju, Marta wpadła w jego ramiona, płacząc jak małe dziecko.

Esand przywiózł do Selim-Chana starego Kibirowa Gdy Stary Kibirow zrozumiał, że Selim-Chan bierze go za Amerykanina, powiedział: „ja jestem Rosjaninem".

Selim - Chan odesłał starego Kibirowa do Szamana, postanowiwszy zaczekać z załatwieniem tej sprawy aż do powrotu „Alego". Potem nastąpiła rozmowa między Selim - Chanem, Martą i jej ojcem.

Marta oświadczyła stanowczo, że nie odejdzie nigdy od Selim - Chana. Stary Olgiński ułożył się do snu w mieszkaniu. Marty, ale gdy nazajutrz rano Selim - Chan wszedł do pokoju, starca tam nie było...

Selim-Chan dogonił starego Olgińskiego, ale wziąwszy od niego słowo, że nie zamelduje policji o miejscu pobytu Selim-Chana, puścił go wolno. Posłał jednak w ślad za nim Kadi'ego, żeby go śledził.

Tymczasem jacyś Czeczeńcy przynieśli na rękach rannego Alego.

Alego położono w sakli Szamana. Leżał w konwulsjach. Obecni uważali, że to jest atak padaczki. Przez dłuższy czas nie udawało się przywrócić go do przytomności.

„Ali" wrócił wreszcie do przytomności. Gdy Selim-Chan powiedział mu o pomyłce, która zaszła przy porywaniu Amerykanina, Kibirow zrzucił całą winę na Esanda.

Selim-Chan rozkazał Esandowi odwieść starego Kibirowa do najbliższego miasta. Tymczasem przybiegł Kadi z wiadomością, że „starzec" zawiadomił policję o miejscu pobytu Selim-Chana.

Selim-Chan wraz z Martą opuścili wieś Dariak. Tymczasem stary Olgiński poszedł na najbliższy posterunek policji i zameldował, że może wskazać kryjówkę Selim-Chana. Dyżurny policjant udał się do Wiediena, żeby o tym donieść tamtejszym władzom.

Bataliony wojskowe otoczyły wieś Dariak. Ponieważ nikt z mieszkańców wsi nie chciał wydać, dokąd poszedł Selim-Chan,, sieczono rózgami każdego Czeczeńca.

Selim-Chan postanowił ukarać starego Olgińskiego. Zostawiwszy więc Martę w grocie w górach, sam w towarzystwie Kadi'ego i Kibirowa ruszył w kierunku posterunku policji, gdzie miał nadzieję zastać jeszcze Olgińskiego.

Szli tak szybkim krokiem, że droga nie trwała nawet całej godziny.

Gdy byli już nie daleko posterunku policji, na pagórku, pierwszy spuścił się na dół Kibirow. Wciąż jeszcze drżał na myśl, że Selim-Chan podejrzewa go, i dlatego Kibirow chciał się koniecznie czymś wyróżnić, chciał wykazać pewne bohaterstwo, aby odegnać od Selim-Chana najmniejszy bodaj ślad podejrzenia.

Puścił się biegiem naprzód, zostawiając za sobą w tyle Selim - Chana i Kadiego. Popchnął drzwi budki, w której mieścił się posterunek policji i wszedł do środka.

Stary Olgiński zadrżał instynktownie. Chciał o coś zapytać, ale głos uwiązł mu w gardle.

Poznał, że to jeden z ludzi Selim-Chana. Znaczy się, że ktoś szedł za nim krok w krok, a on tego nie zauważył, — że widziano jak wszedł na posterunek policji.

Jeżeli tak — to jest zgubiony! Zaczął drżeć na całym ciele.

Kibirow rozejrzał się po pokoju, szukając wzrokiem policjantów, ale ani jednego nie zauważył.

Starego Olgińskiego nie znał wcale. Widział go teraz po raz pierwszy. Sprawa przedstawiała się bardzo tajemniczo. Starzec siedzi sobie sam jeden na posterunku policji, a policjanta ani na lekarstwo...

Czy ci osobnicy nie ukryli się czasem gdzieś celowo, licząc na to, że nadejdzie Selim-Chan, i chcą go nagle zaskoczyć? — zaświtała myśl w głowie Kibirowa.

Zapytał gwałtownie starego Olgińskiego:

— Czy pan jest tu sam jeden?

Strach, który opanował starego, sparaliżował go po prostu. Nie był w stanie odpowiedzieć na pytanie Kibirowa.

Ale zanim Kibirow zdążył powtórzyć swoje pytanie, do pokoju wdarł się Selim-Chan i Kadi.

Stary Olgiński załamał ręce w błagalnej prośbie, jego wargi zdołały zaledwie wyszeptać:

— Darujcie mi życie... Puśćcie mnie wolno...

Nie było teraz czasu na rozmowy ze starym Olgińskim. Każda minuta odgrywała rolę. Selim-Chan dał przeto rozkaz Kadiemu, żeby wziął starego na plecy.



— Czy pan jest tu sam jeden?

Kadi rozkaz spełnił, ale dziwił się w duchu: on, Kadi, od tak dawna już jest jednym z najwierniejszych ludzi Selim-Chana, jest zaufanym Chana, jego „ministrem finansów", — a tu Selim-Chan każe jemu właśnie dźwigać tego starca, oszczędzając Aliego, który jest nowicjuszem w gromadzie.

Selim-Chan zauważył niezadowolenie we wzroku Kadiego i odezwał się doń:

— Ali jest po ciężkim ataku. Muszę go oszczędzać. Teraz już rozumiesz, mój drogi, Kadi...

— Co ci też na myśl przychodzi, Chanie... Nawet mi to przez myśl nie przeszło... — tłumaczył się Kadi, zawstydzony, że Selim-Chan zrozumiał jego tajemną urazę.

— Wiesz przecież, Kadi, że oczy ludzkie wypowiadają to, czego usta nie chcą wypowiedzieć... — uśmiechnął się Selim-Chan.

Do starego Olgińskiego Selim-Chan nie odezwał się ani jednym słowem. Stary prosił wciąż, żeby go puszczono wolno, zapewniał, że wszedł na posterunek policji tylko po to, żeby nieco odpocząć, że nie widział na swoje oczy żadnego policjanta.

Selim-Chan nie odpowiedział mu ani słowa. Wszyscy szli bardzo szybkim krokiem i w milczeniu. Gdy doszli do rozstajnych dróg, Selim-Chan zwrócił się do Kadiego:

— Słuchaj no, Kadi, co należy twoim zdaniem, zrobić z tym starym donosicielem?

Nie namyślając się długo, Kadi oświadczył:

— Ten człowiek chciał twojej zguby, Chanie, to jasne...

— Nie, nie... — zadrżał stary Olgiński, rozumiejąc, co Selim-Chan mówi ze swoimi ludźmi, a jednocześnie rozglądał się, czy nie nadchodzi skądś oddział wojska, albo policji.

— Donosiciele powinni teraz milczeć!... — zawołał Selim-Chan gniewnym głosem. — No, Kadi, jaka kara należy się temu giaurowi?...

— Powiedziałem, że sprawa jest jasna. Chciał ciebie zgubić — więc należy mu się to samo, co chciał z tobą uczynić...

Oblicze starego Olgińskiego wykrzywił grymas przerażenia.

— A co ty powiesz, Ali? — zwrócił się Selim-Chan do Kibirowa jak równy do równego (drobnostka! Alemu ukazał się przecież sam prorok Mahomet!). — Chciałbym usłyszeć twoje zdanie.

Kibirow czuł głęboką litość dla starego Olgińskiego. Ale odpowiedzieć, że nie należy go wcale ukarać, — to by wywołało podejrzenie u Selim-Chana, a orzec znów, że stary zasługuje na surową karę — na to nie pozwalało sumienie...

Kibirow był w rozterce.

Jaką dać odpowiedź?

— Czegoś się tak zamyślił? — pyta Selim-Chan, widząc, że Kibirow nie daje odpowiedzi.

— Słuchaj, Chanie. Gdyby tu szło o człowieka obcego, nie zwlekałbym z odpowiedzią. Donosiciel zasługuje zawsze i wszędzie na jedną karę: kula w łeb! Ale tu idzie o ojca twojej żony, Marty, dlatego też należy się dłużej zastanowić nad tym, jaką dać odpowiedź na twoje pytanie.

— Czy twoje zastanawianie się wymaga dużo czasu?... — zapytał z uśmiechem Selim-Chan.

— Nie, Chanie... Już mam odpowiedź: ten starzec nie może być traktowany, jak zwykły donosiciel... Przede wszystkim on jest ojcem... Chce odzyskać swoją córkę... Każdy ojciec kocha swoje dzieci... Ten ojciec z narażeniem życia poszedł w góry szukać swego dziecka... To znaczy, że złożył i gotów jest złożyć największą z siebie ofiarę, aby odzyskać z powrotem córkę... Jego przestępstwo polega tylko na tym, że nie dotrzymał danego słowa... Dlatego też powinien być ukarany, ale to nie może być kara śmierci...

Kibirow mówił tonem, który brzmiał głęboko przekonywującą siłą. Gdy mówił, czuł, że serce jego zaczyna bić silniej. Patrzał w twarz Selim-Chana, szukając na tej twarzy wrażenia, jakie wywarły jego słowa. Selim-Chan słuchał ze ściągniętymi brwiami, ale gdy Kibirow skończył, odparł z uśmiechem:

— Ty, Ali, czytasz widocznie w moich myślach... bo to samo zupełnie i ja myślałem... Tak, w tym wypadku mamy przed sobą przede wszystkim ojca... ale mimo to ten czyn nie powinien mu ujść zupełnie bezkarnie... Kadi, zaprowadź starca do wsi Karnał, niech tam zostanie przez cztery tygodnie jako więzień u jednego z dżigitów, na których można polegać. Po czterech tygodniach niech tu dżigit, u którego będzie, sprowadzi go tu w dolinę do Wiediena...

Stary Olgiński na nowo zaczął prosić, żeby Selim-Chan zwrócił mu wolność, ale prośby ani błagania nie pomogły nic a nic. Kadi związał starcowi ręce do tyłu i kazał mu iść przodem, a sam podążył za nim z rewolwerem w ręku. Poprowadził starca poprzez kręte, wąskie ścieżki górskie, aby się nie natknąć na patrol policji lub wojska.

Selim-Chan zaś i Kibirow poszli w kierunku groty, gdzie czekała na nich Marta i jeszcze kilku ludzi Selim-Chana.

Gdy przybyli na miejsce, zastali tam Czeczeńca, który dopiero co przybył z Groznego. Przyszedł on specjalnie do wsi Dariak z ważną wiadomością, ale we wsi dowiedział się, że Selim-Chan z częścią swoich ludzi, razem z Martą, poszedł w kierunku góry Kluchor. Czeczeniec podążył więc szybko w tym kierunku, aby donieść Selim-Chanowi ważną nowinę.

Dalszy ciąg jutro.

W mackach pająka

GALERIA KIELECKICH LICHWIARZY

Lichwiarze nie przestają jedynie na dyskoncie weksli i udzielaniu pożyczek pod zastaw fantów, robią oni nadto inne, najrozmaitsze operacje finansowe, przynoszące ich kapitałom niewspółmierne oprocentowanie.

Zaliczenia kolejowe na wysłany towar, frachty, rachunki i t. p. są chętnie finansowane przez lichwiarzy którzy potrącając sobie wygórowane procenty wypłacają gotówkę na rękę.

Towary sprowadzane do Kielc, a zwłaszcza produkty spożywcze, przechodzą również przez macki lichwiarzy, którzy finansują wykupienie towaru, a następnie biorą go na swoje składy i partiami wydzielają danemu kupcowi, który towar sprowadził, ale nie mógł go wykupić. Ile na podobnych tranzakcjach zarabia lichwiarz — łatwo sobie wyobrazić.

Przed chciwym okiem lichwiarza nie ukryła się nawet loteria. Wygrany los loteryjny jest prawdziwą gratką dla lichwiarza, który wykupuje go od właściciela natychmiast po ciągnieniu i za taką „grzecznościową" przysługę liczy sobie lichwiarski procent, wynoszący 10 i znacznie więcej procent za kilka dni czekania na wypłatę przez dyrekcję loterii.

Szczęśliwy gracz nie liczy się zazwyczaj z wygraną i chętnie odstępuje jej część lichwiarzowi, aby tylko jak najprędzej otrzymać wygrane pieniądze.

Dawniej w Kielcach był znany szczególny typ procentników, operujących po majątkach ziemskich. Ta kategoria lichwiarzy potraciła dziś całe nieraz majątki, dzięki niewypłacalności ziemiaństwa i ustawom wstrzymującym spłatę długów w rolnictwie.

Dziś ofiarami lichwiarzy są urzędnicy, rzemieślnicy, handlowcy, a rzadziej zawody wolne.

Brygady lotne Urzędu Skarbowego czynią nieraz formalne obławy w poszukiwaniu weksli i innych obligów wśród podejrzanych o uprawianie procederu lichwy. Obławy takie dają nieraz pomyślne rezultaty i lichwiarz wpada. Większość jednak takich obław jest chybiona, gdyż lichwiarze posiadają znakomity wywiad i zawsze w porę potrafią zamaskować swą działalność i ukryć kompromitujące ich dokumenty.

Wspaniałe, nowe domy, jakie podziwiamy w Kielcach są wybudowane niejednokrotnie kosztem krzywdy ludzkiej i stanowią własność lichwiarzy dorabiających się kolosalnych fortun właśnie z lichwy.

Popularny na gruncie Kielc lichwiarz C-n, właściciel domu przy ul. Focha i kamienic w Berlinie, cały swój majątek zawdzięcza lichwie. Jest on ponadto jednym z poważniejszych udziałowców jednego z banków w Kielcach i przeprowadza nieraz bardzo poważne tranzakcje, które stale powiększają jego majątek.

Oczywiście, tranzakcje te przeprowadza się poza bankiem. prywatnie i na zasadach ustalonych przez lichwę.

Jednym z pierwszych w galerii lichwiarzy będzie niewątpliwie pewien pokątny finansista, którego nazwiska nie wymieniamy, a który przed rokiem zasłynął w Kielcach z głośnej sprawy, oskarżając sekretarza Związku Kupców Żydów p. T. o niewłaściwe interwencje w Urzędzie Skarbowym. Skarga okazała się bezpodstawną i była rodzajem zemsty ze strony lichwiarza, uważanego w Kielcach za człowieka bez czci i wiary, który na krzywdzie ludzkiej dorobił się kolosalnej fortuny.

d. c. n.

Kina kieleckie:

Czwartak Robert i Bertrand
Palace: Linia Maginota
Na scenie rewia
Casino: Książe i żebrak
WF. i PW Hrabina Władinow

Z Województwa

W gmachu Urzędu Wojewódzkiego pod przewodnictwem p. Wacława Lutomskiego, wicewojewody kieleckiego posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego.

Na posiedzeniu tym — między innymi— rozpatrzono i zatwierdzono budżety dodatkowe na r. 1937/38: miasta Częstochowy, Sosnowca, Zawiercia oraz powiatowych Związków Samorządowych w Będzinie, Radomiu i Włoszczowie.

Nadto rozpatrzono kilkanaście uchwał podatkowych Związków Samorządowych na rok 1938/39 oraz szereg odwołań od wymiaru danin komunalnych.

Złóż ofiarę na F. O. N.



Zbiórka na Fundusz Szkolnictwa

W gmachu Urzędu Wojewódzkiego kieleckiego odbyło się zebranie Komitetu wojewódzkiego zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą i Dnia Polaka z Zagranicy.

Zebraniu przewodniczył p. wicewojewoda kielecki Wacław Lutomski.

Na zebraniu tym został ostatecznie ustalony skład osobowy Komitetu i podział funkcyj.

Przewodnictwo Komitetu przyjął J. E. ks. bisk. Franciszek Sonik.

Przewodniczącymi Sekcji zostali wybrani:

Organizacyjnej — Józef Piątkiewicz, komendant wojewódzki P. P. w Kielcach.

Propagandowej — ks. kan. Miecz. Poloska, sekr. gen. kat. Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej w Kielcach.

Finansowej — Józef Łęczycki, wicedyrektor Banku Polskiego w Kielcach.

Narciarze stolicy jadą

w Góry Swiętokrzyskie

Propaganda Gór Świętokrzyskich, jaką rozwinęliśmy na łamach „Expressu Codziennego" znalazła żywy oddźwięk w prasie stołecznej, która poświęciła szereg artykułów poświęconych zagadnieniom turystyki zimowej w kielecczyźnie.

Jak donosi „Kurier Codzienny 5 gr." Liga Popierania Turystyki organizuje w dniu 30 bm. pociąg popularny do Kielc pod hasłem: "Narciarze stolicy w góry Świętokrzyskie".

Nagły zgon żebraka

W Kielcach zmarł nagle 54-letni Wójcik Jan, zawodowy żebrak, zamieszkały przy ulicy Chęcińskiej 32.

Przyczyna śmierci nie jest znana.

Drobne ogłoszenia

Dwa budynki
drewniane w Kielcach na rozbiórkę do sprzedania. Wiadomość: Kielce, ul. Lipowa 134. (b. koszary).

Czy jesteś już członkiem L. M. K.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście **40 gr.**, za tekstem **30 gr.** Ogłoszenia drobne **10 gr.** za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo.
Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.